

NA
POPIS PUBLICZNY

**UCZNIOW
WARSZAWSKIEGO LICEUM**

MAIĄCY SIĘ ODBYWAĆ W PALACU KAŻMIROWSKIM DNIA 26, 27, 28 LIPCA

PRZESWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

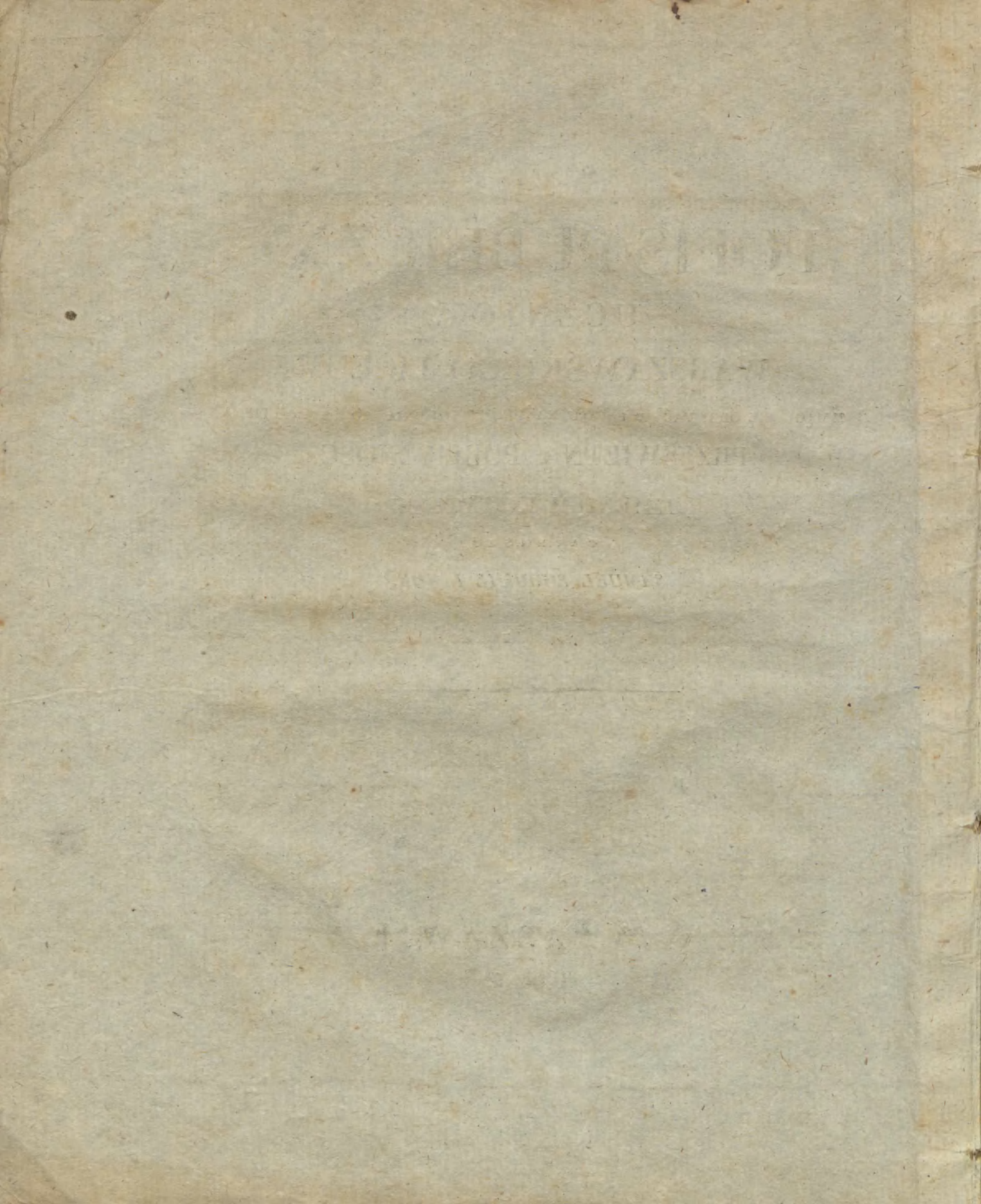
IMIENIEM INSTYTUTU

ZAPRASZA

SAMUEL BOGUMIŁ LINDE.

W WARSZAWIE,

1825.



Poznuway siebie samego, owo godło starożytnego Mędrca Greckiego, powinno stać się godłem każdego młodzieńca, skoro tylko w nim zaczyna się rozwijać obudzona przez ciekawość uwaga na otaczające go przedmioty. Czyż zewnętrzny świat ma tak całkowicie zająć umysł jego, iżby i chwili niepoświęcił zastanowieniu się nad tą istotą, która jest dla niego najważniejszą, która stanowi właściwe jego szczęście lub nieszczęście, to jest, nad sobą samym? Wszakże wszystkich nauk i umiejętności nie powinien być inny cel, iak doskonalenie człowieka, bądź przez rozwinięcie sił umysłowych, i ukształcenie serca, bądź przez zbogacenie go wiadomościami użytecznymi; któraż zaś nauka bliżej się tyka człowieka, nad tę, której on sam jest przedmiotem? Rozbierając stan swój wewnętrzny we względzie moralnym, byleby w dobrą wiarę uważał na głos wrodzonego każdemu anioła stróża, to jest sumienia, postrzeże wnet całą swoją nieudolność, swoje wady, swoje błędy, które nawet najlepszym chęciom towarzyszą; we względzie intelektualnym swoje ograniczenie, słabość sił swoich i niezmierną przestrzeń nauk, która coraz dalej posuwającemu się, coraz rozleglejszą się staje. Lekarz mający dodawać pomocy choremu, musi pierwéj poznać cały jego stan, temperament, konstytucją, naturę choroby, przyczynę iéy, dopiero przemyśla o środkach zaradczych. Maszli doskonalic swoją istotę, poznaway pierwéj iéy ułomności, iéy niedoskonałości, przywary, wady, słabości.

Ciągle i zawsze, winniśmy być stróżami siebie samych, nie spuszczać siebie z swojej uwagi, poznawać siebie coraz dokładniéj; lecz daleko uroczyściéj podobném rozpamiętywaniem siebie, trudnić się mamy przy pewnych zdarzeniach, epokach w życiu, przedsięwzięciach stanowczych. Wtedy nawet Religia S. sama z dobroczynną śpieszy ku nam pomocą, iéy Świętości poprzedzać musi moralne rozmyślanie; na intelektualném zasadzać się winna chęć posuwania się coraz wyżej w zawodzie naukowym, pamiętając zawsze na owo: *quid valeant humeri, quid ferre recusent.*

Gruntowna znajomość siebie, ta dobra wiara względem siebie, najsilniejszą będzie ochroną od zarozumiałości, która zaślepionego mniemaną godnością unosi za granicę wartości; owszem znajomość ta stanie się źródłem skromności, téj najpiękniejszej zalety każdego, a najbardziej młodzieńczego wieku. Skromnemu stać się raczy w umyśle ułomności, niedostatki, od którychby się rad uwolnić, aniżeli zalety, do którychby się poczuwał; tém chętniej sprawiedliwość oddaie zasługę cudzą, im ściślej sam siebie osądza; bez oporu poddaie się zdaniu o sobie takich, w których doświadczeniu zaufanie swoje pokładać winien.

Teraz właśnie dla Szkolnej młodzieży nadeszła ta ważna epoka, ten czas uroczysty, w którym po ścisłym osądzeniu postępu i sprawowania się każdego ucznia, wyrok stanowczy ma być wydany o jego wartości. Nie dla wszystkich będzie wyrok ten równie pomyślny; bo żeby był sprawiedliwym, musi wypaść w stosunku do uznanej i dowiedzionej każdego zasługi. Ktoby zatem mniemał, iakoby był ukrzywdzonym, niech z dobrą wiarą wniwdzie w siebie, niechay się stara poznać siebie gruntownie i bezstronnie, a pewno sam odkryje przyczyny i przeszkody zatamowania żądanego postępu.

Stanowcze przepisy względem układu promocji uczniów, iakie zawiera urządzenie Szkół Woiewódzkich w § 40, tyle razy i przez programata i na publicznych popisach do wiadomości publicznej podawane były, że nam tu tylko wspomnieć potrzeba szanowny reskrypt W. K. R. W. R. i O. P. z dnia 31 Października r. z., a mianowicie słowa jego w następującej treści: « żeby skutecznie na przyszłość temu zaradzić, ażeby młodzież, niengruntowana należycie we wszystkich naukach Szkołom Woiewódzkim przepisanych, z istotnym dla kraiu i siebie uszczerbkiem, nie była do Uniwersytetu przypuszczaną ». Powinnością zatem naszą było, między innymi ściśle uważać na osnovę § 54, Urządzenia Wewnętrznego co do pierwszoletnich uczniów klasy VI, którego osnovą jest następująca:

« Lubo podług § 44. Ci tylko uczniowie do egzaminu dojrzałości przypuszczani być powinni, którzy dwuletni kurs nauk w klasie VI już odbyli; przez wzgląd jednak na *celujących szczególnie*

« *szę pilnością, zdatnością i przykłądným sprawowaniem się, a mających*
 « *zamiar kończyć nauki w Szkole głównej, czyni się dla nich wyjątek*
 « *i pozwala, ażeby po iednym roku skończonego pobytu swego w klas-*
 « *ie szóstey, przypuszczani byli do wspomnionego examinu dojrzałości.»*

Z znaczney liczby podających się pierwszoletnich, ieden tylko pozyskać mógł i pozyskał iednomyślne uznanie wszystkich Professorów, iż ścisłe trzymając się przytoczonego dopiero § może być przypuszczonym do żądanego examinu. Ci zaś, którzy niegruntownie zgłębiwszy ważność każdego wyrazu warunków dopiero przywiedzionych, ani też należycie poznawszy się na sobie, skwapili się z swoiemi do Rektora podaniami, spodziewać się możemy, iż w znaczney części mając zalety godne publiczney pochwały, nawet nagrody, przykładac się będą do utworzenia nam szóstey klasy, iakąśmy oddawna mieć pragnęli; w której choć raz kiedy będzie mógł być wykonany plan nauk na tę klasę wyraźnie dwuletni przepisany i wyrachowany; a tak odtąd ustanie zły skutek mnię ścisłego zachowywania warunków wyjątku z ogólnego przepisu, to iest, nie tylko mała liczba, lecz i mała świetność drugoletnich: ponieważ takich tylko zwykle zostawiano na drugi rok, którzy iuż żadnym sposobem w pierwszym przypuszczonymi do examinu maturitatis być nie mogli.

Wyłożywszy ważny ten szczegół szkolnego naszego zawodu, umieszczamy dalej w tym Programmacie rozprawę o *Historji retoryki w naszym kraju*, napisaną w polskim ięzyku przez Profesora *Tomasza Dziekońskiego*, który od lat siedmnastu ciągle w zawodzie nauczycielskim zostając trudni się szczególnię wykładem Literatury Polskiej, dawnię w szkole Departamentowey Toruńskiej, potóm w szkole Woiewódzkiej Kaliskiej, a od dwóch lat w Liceum Warszawskim.



PORZĄDEK POPISU

KLASSY I. II. III.

we Wtorek dnia 26 Lipca.

- Od godziny 8 do $8\frac{3}{4}$ Religia
 $8\frac{3}{4}$ — $9\frac{1}{4}$ Język Niemiecki.
 $9\frac{1}{4}$ — $9\frac{3}{4}$. . francuzki.
 $9\frac{3}{4}$ — $10\frac{1}{2}$. . polski.
 $10\frac{1}{2}$ — $11\frac{1}{4}$. . łaciński.
 $11\frac{1}{4}$ — 12 . . Geografia.
- Od godziny 3 do $3\frac{3}{4}$ Historia powszechna i polska.
 $3\frac{3}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ Nauki przyrodzone.
 $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{3}{4}$ Matematyka.
 $5\frac{3}{4}$ Czytanie promocyj i pochwał, rozdanie nagród i t. d.


KLASSY IV. V. VI.

we Srodę dnia 27 Lipca.

- Od godziny 8 do $8\frac{3}{4}$ Religia.
 $8\frac{3}{4}$ — $10\frac{1}{4}$ Język Niemiecki.
 $10\frac{1}{4}$ — $11\frac{3}{4}$. . francuzki.
 $11\frac{3}{4}$ — $12\frac{1}{2}$. . Rossyjski.
- Od godziny 3 do $4\frac{1}{2}$. . łaciński.
 $4\frac{1}{2}$ — 6 . . grecki.

we Czwartek dnia 28 Lipca.

- Od godziny 8 do $9\frac{1}{2}$ Matematyka.
 $9\frac{1}{2}$ — 11 Historia naturalna.
11 — $12\frac{1}{2}$ Fizyka.
- Od godziny 3 do $4\frac{1}{2}$ Historia powszechna, polska, geografia i t. d.
 $4\frac{1}{2}$ — 6 Język polski.
Czytanie promocyj i pochwał, rozdanie nagród i t. d.
-



Vitae VI. Adolescentium, qui e Lyceo Nostro
abituri, de maturitate sua ad studia Acade-
mica examen subibunt.

I. Bienni cursu absoluto examinabuntur

1. *Fortunatus Albinus Janiszewski* pago Percyma in Podolia sito; ante bis decem annos natus, prima literarum rudimenta paternos intra parietes accepit. Inde ab anno 1819 in Schola Lomzensi studiis operam navabat, ad IV^{tam} Classem usque. Anno 1823 Varsaviam petiit, civibusque Classis V^{tae} Lycei adscriptus, post annum in VI^{tam} promotus, semel laude decoratus; nunc absoluto bienni cursu studiorum ut praescriptum est, his Scholis valedicit, in Universitate Lit: philosophiae operam navaturus.
2. *Alphonsus Josephus Dorantowicz* ante annos undeviginti Varsaviae natus, primis rudimentis literarum a praceptoribus privatis imbutus est. Decimum tertium annum agentem, parentes classi tertiae Lycei adscribi curavere; ubi spatio quatuor annorum, iterum atque iterum laude publica ornatus, ad supremam classem pervenit. Nunc legitimo cursu studiorum absoluto, in Universitate literaria Jurisprudentiae sese accingere cupit.
3. *Albinus Severinus Siennicki* ante viginti annos natus Leopoli, prima literarum rudimenta inter domesticos parietes accepit, postea discipulis Classis II^{dae} Lycei adnumeratus est. Per quinque annos in hac Schola morabatur, laudibusque publicis afficiebatur. Nunc in suprema classe bienni cursu absoluto, in Universitatem literariam abit, oeconomiae politicae operam navaturus.
4. *Eduardus Sauvan* anno 1805 Varsaviae natus, primis literarum rudimentis a privatis imbutus est Magistris. Lycei classi I^{mae} ad-

scriptus, quater laudibus publicis affectus, pervenit ad supremam classem: ubi bienni cursu ut præscriptum est absoluto, his scholis valedicit, metallurgiæ nec non oeconomiae politicae operam navaturus.

5. *Severinus Smolikowski* Lublini anno 1809 natus, domi prima litterarum rudimenta accepit; dein Lublinensem scholam frequentavit, ibique a prima ad VI usque classem pervenit. Hic semel præmio, bis laude affectus est publice. Anno 1824. Varsaviam petiit, Lyceum frequentaturus: cujus classis VI discipulis adscriptus, per solidum annum incumberebat studiis. Nunc valedicit huic, in Universitate Literaria Mathesi operam navaturus.

II. Anno cursu absoluto, admittus consensu Supremi Consilii Rerum Sacrarum et Institutionis Publicae

6. *Joannes Mikoszewski* ante bis decem annos Szrenscii in Palatinatu Plocensi natus, primis litterarum rudimentis in scholis Zurominensibus imbutus est. Anno 1820 discipulis Lycei nostri adscriptus, a secunda usque ad supremam classem, ita studiis operam navabat, ut quolibet anno præmio in tentaminibus publicis decoraretur. Nunc de maturitate ad studia Academica explorandum se dat, Jurisprudentiæ operam adhibiturus.
-

ROZPRAWA
OBEYMUIĄCA OGOLNY RYS
HISTORYI RETORYKI
W POLSCE.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

JEŻELI we wszelkich badaniach nad naturą rzeczy, ważne co moment trudności natrafia umysł ludzki; tedy największych bez wątpienia doznaie w śledzeniu drogi stopniowego postępowania w udoskonaleniu władz duszy. Ważą się zdania uczonych, czy człowiek zdolności swoje naturze, czy w większój części pierwiastkowemu winien wychowaniu i nauce. Zagadnienie to, acz niepodobne do rozwiązania, z większą za dni naszych, niż kiedykolwiek bacznością rozbierane, przysposobiło znakomitą ilość faktów, które nie uymuiąc bynajmniéj przyrodzeniu człowieka, wiele na korzyść wychowania i nauki przemawiają. Mam to na uwadze, zamierzając wywikłać postęp nauki mówczéj w kraiu naszym, więcéj nad inne teorye okrzyczanéj, a to dla niewyrozumianych po większój części nadużyć. Powszechne nieledwie zdanie przeciwnie iest prawdóm wymowy, i iezeli nie zupełnie odmawia im udziału w ukształceniu mówcy; to przynajmniéj ścięśnia nadzwyczaj granice ich działania. Na cóż się zdadzą prawidła wymowy, mówią dziś pospolicie, temu, któremu natura wyższéj odmówiła zdolności, bo kto talent z rąk iéj odebrał, zapewne bez przepisów sztuki wymownym będzie. Nie przeczę bynajmniéj, że wielu mówców uprzedziło wiek Arystotelesa (1), a sam spółczesny iego Demostenes, téj dzielności mowy, przez którą władał umysłami swych słuchaczów, przez którą całą potomność zachwyca, nie w szkole Arystotelesa nabył. Cyclerona, iak sam wyznaie, szkoła filozofii do tak wysokiego stopnia sławy krasomowskiéj wzniosła. Nieuprzedzony za żadném twierdzeniem, ani myślę uszczuplać praw przyrodzenia w usposobieniu mów-

(1) Arystoteles ze Stagiry w Macedonii, głowa Perypatetyków, urodził się Ol. 99—1 (ur. 384 a umarł 322 pr. Chr.). Pierwszy on w najlepszym porządku ułożył prawidła wymowy i poezyi, które wszystkim późniejszym retorom i poetom za zasadę służyły.

cy, ani odmawiać ważnego wpływu filozofii na jego ukształcenie; lecz z drugiey strony, zupełnéy bezużyteczności sztuki mówczey przypuścić nie mogą. Wyniosły geniusz znajdzie w niéy ograniczenie zapędu swojego, a słaby umysł, za iéy skazówką, do pewnego przynajmniej stopnia mierności wznieść się potrafi. Nad to, zważając bacznie pierwsze nauk zasady, nie powinniśmy spuszczać z oka pomocniczego, że tak nazwę, działania na umysł ludzki. Początki ieometryi nie samym wyłącznie miernikom służyć, uważane pod względem ogólnego rozwijania władz duszy, przyzwyczajania rozumu do trafnego wywiązywania wniosków, dochodzenia przyczyn, ważne w instrukcyi młodzieży czynią przysługi. Zastosujemy toż rozumowanie do retoryki, a odsunąwszy nawet właściwe iéy przeznaczenie, pewnego udziału w kształceniu umysłu, odmówić iéy nie potrafimy. Ważne nader rozwiązałby zagadnienie, a tém samém nieocenione instrukcyi człowieka zapewniłby korzyści, ktoby zdołał wykryć, iaka z nauk wyłącznie działa na obudzenie i rozwinięcie władz każdego względnie człowieka. Lecz gdy niemylnie w tym razie twierdzenie, przechodzi możność sił ludzkich, i akżeż nierostropne byłoby postępowanie tego, któryby zaniedbywał pierwiastki iakieykolwiek nauki, pod pozorem nieprzewidywanéy użyteczności iéy w przyszłym powołaniu swoim, równie do przewidzenia nie zawsze podobném. Nie iedna nauka, bez wątpienia, okazuje się mniéy potrzebną w obranym życia zawodzie; lecz wpływ iaki mieć mogła w ogólném ukształceniu rozumu, przez loiczne pierwiastków iéy wywikłanie, dostateczną powinien bydź nagrodą, łóżonych około nabywania iéy trudów.

Zwracając zaś szczególne baczność na retorykę, i téy uwagi zapominac nie należy, iż społecność ludzka nie z samych Demostenesów, Cyceronów i im podobnych składa się. Zaszczystem rodu ludzkiego są wyniosłe geniusze; potrzebą społeczności są ludzie, do pełnienia swych obowiązków, w zakresie od opatrności wskazanym, dostatecznie przygotowani i uzdolnieni. Pierwsi rzadkiém są wieków zjawiskiem, drudzy w każdéy porze dla szczęścia ludzkości pożądaní: tamci szczególne i coraz odmienne zalecają narody, ci każdéy rządneý społeczności są podporą: pierwszych sama Opatrzność do szczególnych, że tak

rzekę, powołując widoków, stosownemi do tego obdarza zdolnościami; drugich sposobić dla towarzystwa, samegoż towarzystwa iest obowiązkiem. A jeżeli retoryka w tym względzie iakąkolwiek pomoc wyświadczyć zdoła, iuż tém samém lekce iéy ważyć nie należy.

Nie iest atoli moim zamiarem wdawać się w pochwały nauki, o którój mówić zamysłam, ani wykazywać ważność iéy i pożytki, celem zachęcenia młodzieży do tém gorliwszego z niéy korzystania: w ostatnim bowiem względzie, przekonany iestem aż nadto, iż widok osobistych korzyści, dzielniéy się przykłada do gorliwego krzątania się o nabycie nauki, niż naywymowniejsze z katedry zachęty. Podobnież wyliczanie mówców, bądź w polskiéy, bądź w łacińskiéy mowie znakomitych, nie do moiego zamiaru należy: iść za postępem saméy nauki mówczéy, pospolicie Retoryką zwanéy, wskazaé iéy zmiany w kraiu naszym, wyliczyć zasłużonych w tym tylko wydziale mężów, oto iest przedmiot pracy moiéy. Szczęśliwy, i aż nadto hojnie za odłożone chwil kilka wynagrodzony, jeżeli wskazaném tu i owdzie postrzeżeniem, zwrócę baczną sposobiacéy się młodzieży, lub tych z pomiędzy rodaków, którzy się mniéy badaniami tego rodzaju zajmują: dla zatrudnionych bowiem tym oddziałem nauk, nie nowego wykryć nie potrafię, ani nawet pochlebiam sobie, iżbym to co im wiadomém bydź może, z tą zręcznością i dokładnością wydadź potrafił, iakiéyby po talentach wielu z nich słusznie oczekiwaé można było.

§ I. Jaki był w ogólności stan oświecenia, a w szczególności nauki mówczéy, przed ustaleniem Akademii Krakowskiéy (1), dociekania na samych tylko domysłach kończyć się muszą; z których te zdają się naypewniejsze, iż szkoły łacińskie, czyli gimnazyalne, bydź musiały w kraiu naszym (2), że w nich zapewne tym trybem podówczas iak i za

(1) Akademia Krakowska założona przez Kazimierza W. r. 1347. Akt potwierdzający iéy przywileie podpisany r. 1364. Zatwierdzenie Papieżkie nastąpiło r. 1400. Zob. *Sołtykowicz o Stan. Akad. Krak. k. 97 i 98 - Bentkowski Hist. Lit. Pol. Tom I. k. 80.*

(2) Sołtykowicz na k. 98 domysła się nawet, iż w Krakowie musiało bydź Liceum Teologiczne, na wiele lat przed Akad; Krak; założone.

granicą uczono (1), że dzieła elementarne większą wziętością w obcych szkołach słynące, i w naszych za skazówkę służyć musiały (2). Gdy

(1) Głównym przedmiotem wówczas nauki szkolnej były *septem artes liberales*, to jest :

Gramm(atica) loquitur ; Dia(lectica) vera docet, Rhe(torica) verba colorat ; Mus(ica) canit ; Ar(ithmetica) numerat ; Ge(ometria) ponderat ; As(tronomia) colit astra.

Do tego dodawano jeszcze *Sacra pagina* czyli czytanie i objaśnienie Pisma S.

(2) Z dzieł elementarnych do nauki Grammatyki, iako przygotowawczy do wymowy, tudzież do samej nauki wymowy, używanych za granicą, a iak się słusznie domyślać można i u nas, większą wziętością słynęły :

a) *Doctrinale puerorum*: grammatyka wierszem leonińskim przez Alexandra z miasta Ville-Dieu we Francyi (sam się podpisywał pospolicie Alexander Dolensis) ułożona, w szkołach Francuzkich od r. 1240 do 1514, a podobnie i w Niemczech używana.

Zob. Morery Dict. T. I p. 159. - Niemeyer Grunds. d. Erz. T. 3. p. 325.

b) *Aelii Donati de barbarismo et de octo partibus orationis*: dzieło w 4 wieku po N. J. Chr. ułożone, w największą wziętość utrzymywało się we Francyi i w Niemczech aż do wieku 16; w kraju naszym Donat używany był gdziegdzie w wieku nawet 18. Pierwsza to była grammatyka łacińska, którą w pierwiastkach sztuki drukarskiej Guttenberg wybił. — Jan z Głogowy zrobił także nowe wydanie Donata w Krakowie r. 1503 u Jana Hallera, które potem przedrukowywano w Lipsku i Strasburgu. *Zob. Niemeyer tamże. — Bentkowski Hist. Lit. T. II. k. 15.*

Według Soltykowicza k. 394 używane były także u nas Grammatyki 1). Prisciana z Cezarei, Nauczyciela Grammatyki w Konstantynopolu w 6 wieku po Chr. Komentarz grammatyczny jego składa się z 18 ksiąg, z których początkowe 16 zowią pospolicie większym Priscianem; 2 ostatnie o składni, mniejszym. 2) Linacrus Thomas Anglik, obszerną erudycją słynący w początku 16 wieku, pisał także grammatykę, u nas według powyższego świadectwa używaną.

c) *De nuptiis philologiae libri VII*, dzieło Marcyana Capelli. Kiedy żył Martianus Minneus Felix Capella, z Rzymu czy z Kartaginy był rodem, nie wiadomo: zdaie się, sądząc ze wzmianki uczynionej o nim przez Boecyusza, iż żył przy końcu 5 wieku. Dzieło jego wyżej wymienione, drukowane było naprzód w Wicencyi r. 1499, potem w różnych miejscach i czasach przedrukowywane. Najdokładniejsze wydanie jest Hugona Grotiusa 8vo roku 1599.

Zob. Morery Dict. T. II. pod wyrazem Capella.

d) Arystotelesa retoryka i poetyka, iak z licznych edycy i spisywanych nad temi dziełami uwag, wnosić należy.

iednak badania takowe, i wyciągnięte z nich domysły mniej więcej pozorne, cel pisma przechodzą, całą zatem uwagę zwróćmy do pierwszych znaiomych nam krasomowskiéy nauki u nas początków.

Pospolite uczonych zdanie *Grzegorzowi z Sanoka* chwaleń pierwszego obudzenia umysłów przyznaie (1). Objął on katedrę filozofii w Akademii Krakowskiéy wtedy właśnie, gdy rozum ludzki nie otrząsnął się był ieszcze z więzów, iakiemi go filozofia szkolna krępowała, gdy dysputy do pewnych form przywiązane całą stanowiły naukę, wyłączań iednały zaletę. Porządnie myśleć i stosownie do tego myśli swe objawiać, zwracać naukę do potrzeb społeczości, nieokrzesań prostotą, skazań mądrości powszechnie mianowano. Język łaciński iak we wszystkich cywilizowanych krajach Europy, tak i u nas, stał się ięzykiem uczonych: lecz mimo tego przywileciu, zagęszczony był barbarzyńskimi wyrazami i wyrażeniami, co przy tak upowszechnioném iego użyciu koniecznym skutkiem bydź musiało zmienionych stosunków w narodach, równie iak skażenia naukowego. Grzegorz z Sanoka wśród grubéy ciemności nie tylko Polskę, lecz całą niemal Europę pokrywaiący, pierwszy u nas czyste nauk światło wzniecić usiłował, pierwszy z niezachwianań stałością gromić począł szermiercze dysputy, w których prócz dźwięku wyrazów, według przyjętych wzorów nagromadzonych, rozum ludzki żadnego dla siebie nie znajdował żywiołu. Naprowadzony przez niego na prawy tor rozumowania umysł ludzki, łatwiéy iuż mógł w oddziale nauk mówczych prostą odkryć sobie drogę; lecz pracy w iéy szukaniu oszczędził słuchaczom swoim Grzegorz. Objasniając *Sielanki Wirgilego*, wskazał wyraźnie, czego w starożytnych Rzymu i Grecyi wzorach szukać należy, iak z dzieł tych mistrzów w naukach korzystać wypada. Tłumnie na wykład iego cisnęli się słuchacze, równie wdziękiem wymowy iak słodyczą charakteru zachwyceni. Imię Grzegorza, dostatecznym było do zjednienia naywiększey

(1) Grzegorz z Sanoka, kiedy się urodził, kiedy do Uniwersytetu przybył, kiedy w nim filozofii i poezyi uczyć począł, nie wiadomo; to ma bydź pewną rzeczą że roku 1440 iuż się oddalił od Akademii. Obszerniejsza o nim wiadomość znajduje się w dziele *Sołtykowicza* o St. Ak. Krak. k. 214.

wziętości głównéj Szkole Polskiéj: przez niego słynąc ona poczęła, równie w Polsce, iak i za granicą. A raz pozyskana chwała, długo była bodźcem dla następców do iéy utrzymania, dla cudzoziemców zaś nie małą ponętą do zwiedzania tak zaleconéj szkoły. Nie mamy dzieł Grzegorza, na świadectwach przeto bliżéj wieku iego żyjących pisarzy przestawać musimy, a te nas zapewniają, iż iemu winniśmy wskrzeszenie gustu dobrego. Lecz właśnie z tego powodu, iakże ubolewać należy nad niedbalstwem współczesnych, lub nieczułością uczniów Grzegorza, iż nie starali się upowszechnić i od zagłady zachować pism iego lub słyszanej nauki, bo sfusznie spodziewałyby się można było, iż tym sposobem uyrzeliśmy w Grzegorz z Sanoka godnego poprzednika Bakona.

Jan z Głogowy prócz licznych dzieł do wydziału filozoficznego należących, w którym rzeczywiste położył zasługi, miał także pisać retorykę (1); lecz w braku dzieła samego, trudno wnosić iaki mógł mieć wpływ na postępek nauki krasomowskiéj. Sądząc atoli z tego co zrobił dla filozofii, spodziewać się należy, że jeżeli do dalszego postępu retoryki nie przyczynił się, na tym zapewne stopniu, na jakim ją Grzegorz z Sanoka postawił, utrzymać potrafił.

Nowodworski (2) uiał się krzywdy ięzyka łacińskiego, i wszystkie si-

(1) Jan z Głogowy z Szląska rodem, uczył w Akademii Krakowskiéj filozofii i matematyki, umarł r. 1507 d. 11 Lutego. Starowolski przytacza dzieła iego retoryczne: 1. De arte rhetorica liber — 2. Quaestiones in artem rhetoricam Aristotelis. — 3. Quaestiones in Aristotelis topicorum libr. VIII. Więcéj iednak nigdzie wzmianki nie ma o dziełach retorycznych Jana z Głogowa.

Zob. *Soltkowicz o St. Ak. Kr. k. 167*. — *Benthowski His. Lit. Tom II. k. 15*.

(2) Nowodworski Wawrzyniec (Laurentius Corvinus Novoforensis) z Nowodworu (Neumarkt) w Szląsku urodzony, był Professorem wymowy i poezyi w Ak. Krak. umarł r. 1527. Dla czego tłumacz Hist. nauk wyzwolonych z francuzkiego ięzyka Juvenela, nazywa Nowodworskiego *Czerwińskim* na kar. 343 a na kar. 415 *Cerwinus*, dociec trudno. Rozmowy iego tu namienione wydane są pod tytułem:

Idioma latinum, id est puerilium colloquiorum liber.

Retoryki iego żadnéj nie mamy, lecz są dwa dzieła do sztuki rymotwórczéj należące:

ły natężał, by go oczyścić z licznych barbaryzmów, iakimi go powszechne używanie zeszpeciło. Wykładał on sztukę rymotwórczą w Akademii Krakowskiéy, i kilka pism w tym przedmiocie drukiem ogłosił, te atoli do zakresu badań naszych nie należą, iakkolwiek poezyą słusznie za naukę przygotowawczą do wymowy uważać wypada. Krótkie rozmowy iego dla poczynających, w języku czystym łacińskim wydane, i dziś korzystnieby użyte bydź mogły, w owym zaś czasie wiele się przyłożyły do oczyszczenia mowy z niewłaściwych wyrażeń łacińskich.

Szymon Marycki szczególnym nauczycielstwa darem w Akademii Krakowskiéy słynący (1), przez ustny sztuki mówczéy wykład niepospolitą zjednał sobie sławę. Żadnego wprowadzie dzieła w przedmiocie retoryki (w ścisłym znaczeniu) drukiem nie ogłosił, nie mniéy iednak na wzrost wymowy i nauki iéy korzystnie wpływał, zaszczeniając przywiązanie do nich w licznych swych słuchaczach. Jest to po części smutne powołania nauczycielskiego przeznaczenie, iż to na czém największa iego zaleta i wartość polega, chcę mówić dar nauczania, ni knie w murach szkolnych zamknięty, a odgłos talentu nayczęściéy wraz

a) *Structura carminum Augustissimi Gymnasii Cracov. studentibus dicata.* Crac. 1496. 4to

b) *Hortulus elegantiarum Academiae Cracoviensis studentibus dicatus.* Crac. 1502. 4to

Zob. *Bentkowski T. I. k. 601.*

(1) *Szymon Marycki* rodem z Pilzna, wysłany do Włoch przez Piotra Kmitę Woiewodę Krak. i Marsz. Kor., był w Padwie uczniem Łazarza Buonamico. Powróciwszy do Krakowa, uczył w Akademii wymowy z wielką imienia swego zaletą i pożytkiem uczniów. Dzieła iego, mniéy więcéy do działu retoryki należące, są:

a) *Demosthenis de pace oratio graece et latine.* Sim. Maricio interprete. Crac. ap. Viduam Flor. Unglerii 1546.

b) *Demosthenis pro libertate Rhodiorum oratio graece et latine,* Simone Maricio Pilsnensi interprete. Crac. ap. Mat. Scharfenb. 1547.

c) *Simonis Maricii Pilsnensis, in M. Tullii Ciceronis, pro Publ. Quintio orationem annotationes.* Crac. ap. M. Scharf. 1547.

d) *Sim. Maricii Pils. in M. T. Ciceronis ad Quintum fratrem dialogos III de oratore, annotationes.* Crac. typ. Scharf. 1548. Obszerniejszą wiadomość zob. w *Sołtykowiczu o St. Ak. Kr. k. 339.*

z tym którego zalecał do grobu wstępować. Żadny atoli nie podpada wątpliwości, iż wykład ustny iakiéykolwiek nauki, zrécznie kierowany, dzielny do rozwinięcia władz duszy przykłada się, a tém samym ważniejszą korzyść przynosi, niż naywyborniejsze dzieła, w ręku tych którzy ich użyć nie umieją. Dla téy przyczyny obszerniejszą nieco uczyniłem wzmiankę o Maryckim, dla téżé godni podobny Grzegorz Samborczyk (1), Stanisław Sokołowski (2), Floryan Lepiecki (3), wszyscy trzcy Professorowie wymowy w Akademii Krakowskéy, wysoko od spóczesnych cenieni. Należą oni wprawdzie do czasów późniejszych, zdało mi się atoli naydogodniejszą rzeczą, wymienić ich obok tych mężów, którzy podobnież żadnych dzieł retorycznych nie zostawili, a mimo tego do wzniesienia nauki mówczéy i saméyżé wymowy skutecznie się przykładali. Lecz zakres pisma nie pozwala mi wdać się w szczególowe zasług ich wyliczanie, przestając zatém na prostéy wzmiance, przeydźmy do tych mężów, którzy z światła swych poprzedników korzystając, rozjaśniać go nie przestawali.

§ II. Po Grzegorzu z Sanoka nayskuteczniéy do wzniesienia nauki wymowy przyłożył się Jakób Górski (4). Stanowi on ważną epokę w dziejach retoryki w Polsce. Pozostałe po nim pisma martwą są tylko

(1) Grzegorz Wigilancysz z Samborza na Rusi czerwony rodem, i dla tego Samborczykiem pospolicie zwany, Professor Akad. Krak., umarł r. 1573, z daru poetyckiego szczególniéy zalecony; nie mniéy przysługiwał się wymowie, ucząc iéy w Akademii. Obszerniejszą o nim wiadomość zob. w Soltykowiczu k. 344.

(2) Sokołowski Stanisław uczeń Górskiego Jakoba, Professor wymowy w Akademii Krakowskéy, a późniéy Teolog nadworny Króla Stefana, umarł r. 1593. Zasługi iego obszernie wypisał Soltykowicz na k. 372.

(3) Lepiecki Floryan w Województwie Sandomierskiém urodzony, około r. 1642 katedrę wymowy w Akad. Krak. objął, i równie darem wymowy iak i nauczycielstwa sływał. Z panegiryków iego wierszem i prozą wydanych, widocznie wykazują się ślady psniącego się gustu dobrego. Zob. u Soltykowicza k. 482.

(4) Górski Jakób Szemberg w Mazowszu w ziemi Liwskiéy roku 1525 urodzony, Professor w Akad. Krak., naprzód uczył wymowy, późniéy zaś wykładał naukę prawa. Od wszystkich uczonych swiego wieku wielce poważany. Zob. u Soltykowicza k. 300.

skazówką téy wziętości, iaką mu talent nauczycielski u spółczesnych zjednał. Był on wyrocznią retorów, sędzią gustu swojego wieku, czego iawnym iest dowodem spór o okręsy z Herbestem wszczęty. Miiam wyobrażenia iakieby z uymą nieiaką o charakterze Górskiego powziąć można, z hańbiących nauki, złośliwych osobistości tyczących się uciników; lecz to na zaletę Górskiego wspomnieć należy, iż Orzechowski Stanisław, Petrycy Jędrzey i Skarga Piotr, sędziami sporu przez Herbesta wybrani, wyrok na stronę Górskiego wydali, który Kochanowski Jan w pięknym wierszu potwierdził.

Cztery w przedmiocie retoryki dzieła drukiem ogłosił Górski, o okręсах i liczbie krasomowskiéy, o rodzajach wymowy, o figurach i odpowiedzi w sporze o peryodach. Wszystkie czystą faciną pisane, i wyraźnie tę tylko mowę na celu mające. Pierwsze stało się hasłem literackiego sporu, o którym piękną rozprawę wydał Orzechowski, (iak się domyśla Ossoliński) pod przybraném Wawrzyńca Sieradzkiego nazwiskiem (1). Szkoda że tak znakomici uczeni, mowy oyczystéy za przedmiot swych badań nie wzięli, z rozpraw ich niewypowiedziane na język Polski spłynęłyby korzyści: mielibyśmy wyjaśnioną tę ważną część

(1) Rozprawa ta iest pod tytułem: *Dissertatio Laurentii Siradiensis Philosophi super disputatione periódica Gorscii et Herbesti, in Diatriba Antisophistarum Cracoviensium. Cracoviae 1563 in 8vo kartek 20.* Wydał ją sam Górski i w końcu umieścił ieszcze uwagi swoje przeciw zdaniom Herbesta. Wyrazy Górskiego z okoliczności téy rozprawy wyrzeczone: »Utrum autem hæc Laurentii Dissertatio, an illius ipsius, qui misit, Orichovii sit, cuique facile est existimare. Prodit Leonem sua vox, produnt vestigia» były powodem Ossolińskiemu do przypisywania iéy Orzechowskiemu, za którego zdaniem i ia poszedłem. Obszerniejszy wywód znajduje się w 3 Tomie Ossolińskiego wiadomości historyczno-krytycznych do dzieiów literatury Polskiéy, na k. 496 Części II i na k. 246 przypisów do Części II, gdzie także iest wierszem wyrok Jana Kochanowskiego, którego Filip Padniewski Bisk. Kr. sędzią sprawy uczoney mianował.

O tym także sporze obszernie pisał Goezius; zob. Nr. I Diatribe de disceptatione inter Ben. Herbestum et Jac. Gorscium Polonos, de periodis: w dziełku małém pod tytułem: *Otium Varsaviense Francisci Rihardi Goezii.* Vratisl. ap. Korn 1755. 8vo maj. I ten także na stronę Górskiego się przechyla.

składni krasomowskiéy, która w nowszych retorykach, względnie do mowy oyczystéy, choć w niéy układanych, ledwie z lekka napomkniona, iakby rzecz nie wiem iak błaża.

W dziełku o różnych rodzajach wystowienia, zawarł Górski wszystkie przepisy stylu, nie miłaiąc naydrobniejszego nawet podziału, naymniéy znaczącego nazwiska. Zdaie się iż obadwa wymienione tu dzieła, a mianowicie o różnych rodzajach stylu, przeznaczone były dla ułatwienia nauki wymowy młodzieży Akademickiéy: podobnyż cel mieć musiało dzieło o postaciach i przenośniach, w pięciu xięgach ułożone (1). Objęte są w niém wszystkie postaci i przenośnie, z naydrobniejszymi ich podziałami. Dwieście blisko nazwisk figur, iuż z greckiego, iuż z łacińskiego ięzyka wziętych, iak z iednéy strony niepospolitéy pracy autora są dowodem, tak z drugiéy strony okazują, iż droga do wymowy, nie była tak ułatwioną w czasach owych, iak ią mieć chcemy w dzisiejszych.

Spółczesnym Górskiego i równie iak on nauki wymowy mistrzem, był *Herbest Benedykt* (2), nie tyle z daru wymowy zalecony, lecz bie-

(1) Dzieło Górskiego o postaciach wysoko cenione było i za granicą, iak to okazuje Sołtykowicz na k. 312 gdzie wyraża, iż Adrianus Romanus (r. 1616 przez Kraków do Zamościa na Professora matematyki przeieżdżaiący), prosił Broscyusza o nabycie téy książki dla synów, zapewniając go, iż nie miéy sam ią ceni, iak i redacy iego we Włoszech.

(2) Herbest Benedykt ródem z Nowego miasta, iak sam wyraża in Parergis, czyli w odpowiedzi Górskiemu. na uszczypliwy dodatek "si diis placet Neapolitano", zwycaiałem zaś owczesnym podpisywał się po łacinie Neapolitanus. Był on uczniem Jana Leopoldy. R. 1550 powołany na rządzcę i Prof. Gimnazyum Lwowskiego, po trzech latach wrócił do Krakowa i uczył wymowy nie bez zalety, będąc oraz Rektorem Szkoły P. Maryi przez lat 5. Wezwany od Jana Przerębskiego na Rektora szkoły w Skiernewicach, po dwóch latach wrócił znowu do swoiéy katedry w Krakowie r. 1560 i tu przypada pierwszy początek iego sporu z Górskim. Zniechęcony przegraną, udał się do Poznania na rządzcę Liceum tamteyszego r. 1562, a roku 1571 wszedł do Zgromadzenia Xięży Jezuitów, znaczną liczbę uczniów i Akademików za sobą pociągający. Umarł w Jarosławiu r. 1593 a 63 życia.

Sołtykowicz na k. 330 wspomina, iż dysputa o peryodach mięłzy Herbestem a Górskim, na piśmiennéy tylko skończyła się rozprawie: znalazłszy atoli przy dziele Herbe-

głości w retorycznych prawidłach równy mu prawie. Dzieło iego o peryodach, z powodu namienionego wyżey sporu wydane, trafne miejscami zawiera uwagi, które uszły bacznosci Górskiego. A osobliwie iasniejsze daleko określenie peryodu, rozróżnienie używanych w dawniejszych pismach kropek z następstwem gloski mniejszey, od kropek właściwych ukończoną myśl odznaczających, przywrócenie średnika, użytecznym dzieło Herbesta czyni, mimo przegranej sprawy. Wszystkie zaś wnioski na powadze starożytnych mówców i retorów oparte, świadczą o gruntowney zności autorów greckich i łacińskich, którą się nie mniey iak Górski zalecał.

Burski Adam (1) naprzód Professor nauk wyzwolonych, filozofii i matematyki w Akad. Krakowskiéy, a od r. 1600 publiczny wymowy w Akademii Zamojskiéy Nauczyciel, niepospolitą biegłością w językach łacińskim i greckim słynął, czego dowodem są pozostałe po nim mowy i inne dzieła, których wyliczanie acz korzystne z wielu miar, do zamiaru przecieź moiego nie należy; to tylko wspomnieć nie od

sta. "Periodicæ responsionis etc" na końcu całą dysputę iego z oznaczeniem dnia lecz bez wymienienia przeciwnika, nie mogłebym z pewną słusnością wnosić, iż to jest właśnie dysputa z Górskim, zwłaszcza gdy o tém dziełku nie wspomina Soltykowiez. Tytuł iego całkowity jest taki: *Benedicti Herbesti Neapolitani Periodica disputatio, quæ nata est ex hoc Sophismate, a Magistro quodam proposito: An grammatici periodos, membra, et incisa, sententia et syntaxi distinguant: oratores autem, multitudine pedum et numero. Disputatum est hoc pridie Cal. Novembris, anni Domini 1561 M. Thoma Petricoviensi, Facultatis Philosophicæ Decano, apud eam disputationem æquissimo iudice. In hac autem disputatione, fere tota de periodis doctrina illustratur. Crac. ap. Math. Sieben. anno 1562.*

(1) *Burski Adam* (*Bursius*) w Brzeżanach w powiecie Lwowskim urodzony (według *Janockiego Burs* w Brzeżinach w Mazowszu); był naprzód Rektorem i Profesorem w Gimnazjum Lwowskim, stamtąd przywołany do Krakowa, uczył kolejno wymowy, filozofii, i matematyki. R. 1600 od Jana Zamojskiego na Profesora wymowy do założonej przez niego Akademii Zamojskiéy wezwany, wielką sobie zjednał chwałę z biegłości w językach starożytnych. Deklamacye iego w języku Greckim pisane, za świadectwem *Janockiego*, miały się znajdować w rękopiśmie w Bibliotece Żaluskich. O innych iego dziełach, zaszczyt nie tylko iemu, lecz całemu Narodowi przynoszących, zob. w *Soltykowiezu* k. 429.

rzeczy będzie; że jeżeli sława oczyszczenia języka łacińskiego i wymowy, Górskiemu dostała się w udziale, skutecznego przyłożenia się do utrzymania i rozkrzewienia téj czystości, Burskiemu zaprzeczyć niepodobna.

Zdać się iż w téj epoce używane bydź musiało, dzieło retoryczne *Jana Sturm* (1), przynajmniej po niektórych szkołach Polskich. Starzał się bowiem o jego najpierwsze wydanie Krzysztof Treacy Polak, i wydrukował w Strasburgu. Są to pracowicie zebrane uwagi nad rozmaitym sposobem wystowienia, lecz nie tak starannie uporządkowane, iak Górskiego Jakoba; nie dziw przeto że dzieło nayobszerniey wówczas słynącego filologa, nie mogło sobie zjednać wziętości, ile iéy pozyskał Górski.

Adam Romer (2) pierwszy, ile mi wiadomo, w krótkim zbiorze dla użytku młodzieży, ogłosił zupełne, i w przyzwoitym porządku ułożone powszechnéy retoryki prawidła. Czystość języka łacińskiego, nie wielka objętość dzieła, ile na elementarne przeznaczonego, nie małą stanowią

(1) Jan Sturm urodzony r. 1507 w Sleidzie nie daleko Kolonii, był naprzód r. 1529 Professorem języka łacińskiego i greckiego w Paryżu. Z powodu zmiany religii zmuszony opuścić Paryż, udał się w r. 1537 do Strasburga, gdzie został Rektorem naprzód szkoły przez siebie założonéy, a następnie i Akademii, z teyże szkoły, przez Maxymiliana II. r. 1566 za staraniem Sturm erygowanéy. Lecz w r. 1583 przez intrygi usunięty, w spokojności życia dokonał r. 1589 mając lat 82. Dzieło iego wspomniane ma tytuł: *Joannis Sturmii de universa ratione elocutionis rhetoricae Lib. IV. nunc primum in lucem editi opera et studio Christophori Thretii Poloni.* — Bez miejsca i roku druku, wyrażony tylko drukarz Strasburski Bernard Jobin. List Sturm do Trecego datowany jest w Strasburgu d. 20 Października 1575. r. dedykacja zaś wydawcy do Stanisł. na Konicopolu Przedborskiego w Krakowie 25. Maia 1576.

(2) Adam Romer ze Stężycy rodem, około r. 1585 uzyskawszy katedrę w Akad. Krak. lat 26 obowiązki stanu nauczycielskiego wypełniał. Soltykowiez na k. 394, wymienia dzieło Romera pod tytułem: *M. Adami Romerii Stenxicensis, de ratione recte elegantisque scribendi ac loquendi Lib. III. r. 1590.* Nie miałem go pod ręką, że iednak Soltykowiez sam do rzędu dzieł grammatycznych ie załącza, osądziłem przeto za rzecz godniejszą, w spisie dzieł retorycznych opuścić. Wspomnieć tu także należy o pracy Romera do oddziału retorycznego należący, to jest o wydaniu 10 mów Cycerona z rozbiorem ich, treścią i wyjaśnieniem powodu każdéy z nich. *Zob. Soltykowiez k. 393.*

załetę retoryki Romera: lecz nade wszystko układ godzin naśladowania, osobliwie w dziełach przeznaczonych dla młodzieży. Dzieli on naukę o ukształceniu mówcy na trzy części: w pierwszą mówi o wynalezieniu, w drugą o przyzwoitem wynalezionych pomysłów uporządkowaniu, w trzecią nakoniec o stosownym do rzeczy wysłowieniu; w tej ostatniej zawarł, iak wypadło, naukę o postaciach i przenośniach, nie w tej co Górski obszerności, bo ledwie ich połowę (w ścisłym znaczeniu tego wyrazu) wymienia, zawsze iednak, ile dla uczącej się młodzieży, w zanadto drobne wdaie się szczegóły.

Mikan (1) ieszcze przed Romerem ogłosił małe dziełko o wymowie i dyalektyce dla użytku młodzieży. Pięcioarkuszowe obszernym dość drukiem, same tylko naukowe wyrazy obemyiające pisemko, w którym na właściwą retorykę piętnaście stronnic poświęcił, z tego tylko chyba względu na wzmiankę zasługuje, że przed retoryką mieszcząc dyalektykę iakoby wstęp, wskazał prawdziwy sposób nabycia wymowy. Wogóle iednak z tych, że tak nazwę, szkolnych zapisków, trudno o rzeczowych Mikana zasługach korzystnie wnieść.

Godna zaiste w poczet lepszych retorów policzyć *Papczyńskiego Stanisława* (2), *Krausa Michała* (3), którzy w samych początkach epoki chylących się ku upadkowi nauk, iakożkolwiek do utrzymania czystości wymowy przykładali się. Retorykę obudwóch czysta łacina i trafny dobór wzorów ze starożytnych pisarzy zaleca. Lecz nie są wolni zupełnie od skazy: obadwa się z upodobaniem zatapiają w sposobach do-

(1) Micanus Stephanus zdaie się był Professorem, lecz gdzie? Kiedy? doczytać się nie mogłem. To tylko pewna że dziełko swoje w młodym wieku (juvenis admodum) w pierwiastkach zawodu Nauczycielskiego musiał układać, a Joannes Casparis Professor w Akad. Krak. (iak się sam podpisał), do druku podał r. 1561 w Krak. Ja mam przed oczyma wydanie z r. 1570 bez mieysca druku. Powtórzona edycja zdaie się przemawiać za obszernym dosyć używaniem dzieła. *Zob. Bentkowski* II. k. 20.

(2) Papczyński Stanisław z Krakowskiego rodem, był początkowo członkiem Zgromadzenia XX. Piarów, później za wstawieniem się Króla Jana III utworzył w r. 1674 nowe Zgromadzenie klasztorne Maryanitów. Umarł r. 1701. *Zob. Bentkowski* I. k. 677.

(3) Keaus Michał rodem z Podolić, wszedłszy do Zgromadzenia XX. Piarów, z chwiałą wypełniał obowiązki Nauczyciela Publicznego w różnych kolegiach. Umarł r. 1703.

wodzenia przez syllogizmy, entymemata, dilemmata i t. p. Kraus nadto umieścić prawidła i wzory tak upowszechnionych i polubionych nieco późniéj panegiryków, z łada okoliczności, obszernym i hucznym stylem spisywanych. Namienionéj przez *Bentkowskiego* retoryki *Petrycego Jana* nie zdarzyło mi się widzieć (1). Rok wydania mieści ją w epoce kwitnących nauk w Polsce, o ile iednak układ dzieła odpowiadać może przeznaczeniu iego, z tytułu wnosić trudno.

Waleszyński Marcin (2), wzór wybitnych panegirystów, w epoce największego skażenia gustu żyjący, wydał retorykę z wielu miar do rzędu lepszych należąca. Nie masz w niéj syllogistycznych form dówodzenia, wszystkie prawidła na powadze starożytnych retorów oparte, a co dziwniejsza, nie masz w niéj rozpraw o panegirykach, które *Waleszyński* tak polubił i w których swego czasu celował. Czystą zaś, i od poprzedników swoich (*Papczyńskiego* i *Krausa*) gładszą nie ledwie łaciną myśli swe wykładając, dowiódł, iż przy nayrozsądniejszych zasadach sztuki krasomowskiéj, nie zawsze w wymowie uniknąć można wad, za któremi głos powszechnego upodobania przemawia. Lecz nade wszystko powód ogłoszenia iego retoryki, godzien jest pochwały. W przedmowie oświadcza, iż zagęszczony zwyczaj dyktowania nauk po szkołach, skłonił go do ogłoszenia swego zbioru, i polecenia wszystkim

(1) Jan Innocenty Petrycy syn zaleconego biegłością w sztuce lekarskiéj *Sebastjana Petrycego* z *Pilzna*, pierwszy w *Akad. Krak.* Historyograf na mocy fundacyi przez oycę zrobionéj postanowiony. W tym zawodzie pracując, ogłosił dzieło pod tytułem: *Historia rerum in Polonia gestarum. Anno 1620 recens in Academia Cracoviensi annuatim ad serae tantum posteritatis memoriam scribi instituta, nunc tamen permissu superiorum in lucem edita. Authore Joanne Innocentio Petricio, Medicinæ et Philosophiæ Doctore ac publico ejusdem in Academia Cracoviensi Professore.* *Sołtykowiez* mniemá iż dzieło to wyszło r. 1622 we dwa lata po objęciu rzeczonych obowiązków historyografa. *Sołtykowiez* nie wymienia dzieła retorycznego o którem wspomina *Bentkowski*, dodać atoli iż może być więcéj dzieł *Petrycego* nad te, które wymienił, a to wnosić należy z nieiednéj wzmianki, którą w pismach swoich zostawił. Zobacz w *Sołtykowiezu* k. 415.-- *Bentkowski* I. 677, tudzież Tom II. k. 41.

(2) *Waleszyński Marcin* był Rektorem *Akademii Krakowskiéj*, iak się ze wstępu do iego retoryki wykazuje.

od Akademii Krakowskiéy zależącym instytutom. W istocie trudno wazniejszą znaleźć pobudkę. Z pośród licznych skażenia nauk przyczyn, dyktowanie ich w szkołach ledwie nie za naypierwszą poczytaćby można.

W pierwszém Walezyńskiego retoryce znajdujemy nieznaną dotąd stylów podział, np. stilus elogiarius, Ciceronianus, Laconicus, Senecianus, Lipsianus. Lubo tego za wielki zakał dzieła poczytywać nie można, zwłaszcza iż zwykłe nazwiska pierwéy umieszczone; wolelibyśmy ich atoli w dziele z innych miar zaleconém nie widzieć.

Wspominając lepszych retorów nie można pominąć *Maxymiliana Fredro* (1). Nie masz wprawdzie w dziele jego prawideł krasomowskich, według pewnego porządku wyfuszczonych; lecz obeznany z ogólnemi sztuki mówczéy przepisami, znajdzie w niem wskazane źródła, z których w podanym przedmiocie dowody swoje czerpać może.

Z całej więc epoki świetnych dla nauk czasów, jedna tylko Romera retoryka i dzieła Górskiego i Herbesta w szczególnych téy nauki częściach ogłoszone, korzystnie użyte bydź mogły; reszta mniéy więcéy chyłący się ku upadkowi wymowy cechą odznaczone. Lecz z drugiéy strony iak liczny szereg retorów wystawia nam stuletni przeciąg czasu, w którym zepsucie wymowy stopniami postępując naywyższego punktu doszło.

§ III. Pospolite uczonych zdanie, w *Bartochowskim* (2) pierwszy

(1). Jędrzém Maxymilian Fredro Kasztelan Lwowski a późniéy Woiewoda Podolski, nauką i cnotą zalecony, w dziełach swoich wybitne ślady obojga zostawił. Umarł 1679 r. Godne są wzmianki wydane przez niego; Przysłowia albo przestrogi obyczajowe, radne, woienne, w Krakowie r. 1660 in 8vo. Dzieło iego o którym w uwagach wspomnieliśmy, ułożone bydź musiało przed rokiem 1673 iak to potwierdza list do Rektora Akademii Krakowskiéy przy przesłaniu rzeczónego dzieła pisany, pod dniem 12 Czerwca roku wyżéy wspomnionego; Dedykacya do Króla Jana III, podpisana roku 1676 dnia 21 Czerwca; Panegiryk zaś tegoż Króla podpisany r. 1677. Nie zdaie się aby dzieło Królowi przypisane i przyjęte, w rękopiśmie spoczywać miało aż do r. 1730, iabym więc sądził iż to iest ponowiona edycya, a pierwsza przypada zapewne około roku 1677; Przyłączona iest tu mowa Ossolińskiego do Urbana Papieża.

(2) Bartochowski Woyciech był Professorem w Zgromadzeniu XX. Jezuitów,

wzór skażonygo gustu w wymowie upatruie. W rzeczy saméy iest on pierwszym wybuiałością zarażony nauki utalentowanym wychowaucem, którego gieniusz émiącocy podrzędnych pisarzy w téyże saméy ukształconych szkole, stwierdzał nieiako mistrzów swych naukę, i mimowolnie do naśladownictwa pociągnął. Lecz pierwszym złego wynalazcą nie był Bartochowski, zakał ten, na poprzedników a przynajmniej Mistrzów iego sżusznicy spada. Nie śmiem mniéy rozważnym wnioskiem plamić pamiątki imienia, które po wszystkie wieki chluba narodu zostanie: lecz ieżeli prawda, że Sarbiewski pisał *de acuto et arguto*, nie mogliżbyśmy z nieiaką sżusżnością epoki wybuiałości do czasów Professorstwa tego wielkiego rymotworcy posunąć? Aż do téy chwili, Włochy ie dyném były mieyscem, do którego się Polacy na naukę zbierali, z kąd wzięte oświecenia wzory do oyczystéy ziemi przynosili. Sarbiewski w roku 1622 (1) udał się do Rzymu, i stanął tam właśnie w epoce gdy Akademii *Degli Umoristi* przewodniczył (2) Marini, którego o zarażenie

lecz do którego Kollegum szczególniéy należał doczytać się nie mógtém. Tytuł Panegiryku iest: Fulmen Orientis Joannes III, Rex Poloniarum ter maximus, bellica fortitudinis gloria, Innocentii XI solitudine, Leopoldi I. studio, ingenti Portæ Otománicæ terrore, publico Christiani orbis voto, belli orthodoxi Imperator electus. Viennæ, Austriæ, Pannoniæ, Podoliæ, Ukrainæ, Valachiæ, etc. vindex a populis acclamatus, barbaricis adoratus cladibus, inter festivos triumphantis Europæ plausus; a devinctissima Majestati Sux Societate Jesu Polona in sæculorum memoriã, et Regum exempla relatus. Calissii typ. Col. S. J. 1684—fol.

(1) Zob: w Krasickiego dziełach Tom III. k: 227.

(2) Marini Giambattista sławny poeta Włoski, urodził się w Neapolu r. 1569. Oyciec pragnął go wykierować na prawnika, lecz górujące do poezyi przywiązanie w młodym Marynim, zniweczyło zamiary oycza. Oddalony z domu i wszelkich zasilków pozabawiony wnet w talencie swoim znalazł wygodne dla siebie utrzymanie. Dostawszy się do Xięcia Conca W. Admirała Państwa, poznał u niego Torkwata Tassa bawiącego wówczas w Neapolu. Z Kardynałem Piotrem Aldobrandyni udał się do Turynu, gdzie wielkie pozyskał względy u Karola Emanuela Xięcia Sabaudyi, od którego zaszczycony został orderami S. Maurycego i Łazarza. Wkrótce zmuszony oddalić się z Turynu, znalazł w Paryżu wsparcie u Królowéy Maryi de Medicis, która mu wyznaczyła roczny pensyi 2000 Talarów. W końcu roku 1622 wracając do swéy oyczyzny, wstąpił do Rzymu, gdzie go obrano Prezesem Akademii *degli Umoristi*. Z tego powo-

stylu igraszkami dowcipu (tak zwanemi *concetti*) obwiniają Włoscy uczeni. Maryni, który zachwycał nayspolowniejsze Xiążąt Włoskich dwory, który naybystrzejszym słynął dowcipem, który nayobszerniejszą cieszył się w Europie wziętością, musiał mocne na dzielnym Sarbiewskiego gieniuszu uczynić wrażenie. Z iednéy strony żądza sławy, z drugiéy upodobanie Włochów w błyszczących dowcipu wyskokach, mogły się stać Sarbiewskiemu silną pobudką, do wykładania w Rzymie, wspomnionego wyżéy Krasomówczego traktatu *de acuto et arguto*. Nie podobna sądzić, aby przeięty uwielbiana podowczas stylu wykwiutnością, nie miał iéy w Wilnie z równymże iak w Rzymie zapalem nauczać. Tak wielki gieniusz mógł być płodnym w wynalezienie trafnych i nowością uderzających pomysłów, ściśle obeznany z klassyczną starożytnością literaturą, mógł się utrzymać w granicach przywoitości, lecz wzór iego ociężalsze zapalaiać umysły, mógł zaszczepić tę skazę wymowy, iaką dopiero w Bartochowskim wydatną spostrzegać można.

Wniosek takowy potwierdzać się zdaie pierwsza w zepsutym guście ogłoszona retoryka *Koiałowicza Kazimierza* (1) który niedługo, a może i zaraz po Sarbiewskim, katedrę wymowy w Uniwersytecie Wileńskim objął. Dzieło to w 1641 roku ułożone, w trzynaście lat późniéy wdzięczny uczeń Dowmont drukiem ogłosił. Nie masz w niém wprawdzie nauki nadętości lat późniejszych, lecz za to pełno żakowskie-

du bawił nieiaki czas w Rzymie, a wróciwszy do Neapolu, umarł roku 1625. Dzieła iego znakomitsze są: *Adone* poema w 20 pieśniach: *La strage degli innocenti*, *La lira* i *La Zampogna* obeymują wiersze rozmaitey treści. *Lettere grave, argute, facete*: i t.d. Zarzucają mu uczeni Włoscy nadętość, ubieganie się za wymuszonemi i przesadzonemi metaforami, chęć popisywania się z błyskotkami dowcipu i igraszką wyrazów, przez co miał być pierwszą przyczyną skażenia dobrego gustu. Lecz wielu także uczonych przyznaie mu szczególniejszą bystrość dowcipu, przez którą i naypospolitsze wyobrażenia w nowe coraz wdzięki przybierać umiał. Zgoła wielu, złe iakie się późniéy we Włoszech zjawilo, nie iemu lecz naśladowcom przypisuie. Zob: *Morery Dict.* — *Krasiicki Tom III. k. 278.* *Real Encyclopedie T. VI. k. 160.*

(1) Kazimierz Wiliuk Koiałowicz ur: 1617. Uczyl w Zgromadzeniu XX. Jezuitów retoryki, poezyi, filozofii i Teologii scholastycznéy. Umarł 1674. Nie należy go brać

go przymusu. Sillogistycznych form przykłady na urywkowe myśli i zdania, część pierwszą zajmują. W drugiéy też same sposoby obszer- niéy rozwinięte, do mów z różnéy okoliczności zastosowane. Dla uła- twienia uczniom swym nabycia wymowy, która zdaniem starożytnych retorów, owocem iedynie bydź może długiéy i mozolnéy pracy z da- rem natury złączonéy; tudzież dla oszczędzenia czasu na czytanie wzorów potrzebnego, załącza Koiałowicz na końcu każdego rozdziału, pod ogólnym tytułem *eruditiones*, wyjątek zdań, powieści i myśli moral- nych ze starożytnych pisarzy, któremi późniejsi nieco od Koiałowi- cza mówcy, tak nielitościwie, bez względu na miejsce i okoliczności, napełniali pisma swoje. — Począwszy od pierwszego ogłoszenia retoryki Koiałowicza, w każdém nowém dziele następném, nowe psującego się smaku postępy natrafiamy. Nie byłoby może bez korzyści wykazać błędy następných retorów, bo i to częstokroć od złęgo odwraca, lecz w drobiazgowo zanadto wdawaćby się trzeba uwagi nad dziełmi czy- tania niegodnemi, zwłaszcza gdy samo wyliczenie tytułów o wartości ich iakożkolwiek ostrzedz może. Do tego rzędu należą: Phoenix Rhe- torum, Eloquentia reconditor (1) X. Jana Kwiatkiewicza, Via Appia ad eloquentiæ lauream przez *Andrzeia Temberskiego*, który lubo całe dzieło w duchu czasów owych ułożył, godzien iednak zalety za szczęśliwy po- myśl zastosowania nauki wymowy do trzech wieków (możeby lepiéy

za Woyciecha Wiliuk Koiałowicza, podobnież Prof: w Zgromadzeniu XX. Jezuitów Autora Historii Litewskiéy. *Alegambe Bibl. Scrip: S. J.*

(1) Nie w saméy tylko Polsce ulubione było Kwiatkiewicza dzieło, drukowano je także i w Pradze w Czechach r. 1698. Sam tytuł dzieła zamiar autora dostatecznie objaśnia, szuka on wszędzie osobliwości, wszędzie nadzwyczajnéy wymowy. Rzeczy żywotne i nieżywotne, mówiące i nieme, pisane i niepisane, należą do iego wymowy: żelazo, złoto i dary do rzędu mówców policzone. « Qui dare scit, non qui dicere, Rhetor erit », i wyżéy nieco: Hinc potior animorum motus sequitur, cum dedisti, quam cum dixisti. Jak osobliwsza iest wymowa, tak w duchu iéy temata dobierane: np. An rosa ante piaculum Adae sentibus caruerit? An mundus in vere, an Autumno conditus? — Ubinam sol conditus est, in nostro an subterraneo hemisphario ac, horizonte? — Sitis an fames intolerabilior? etc. zalecając w podobnych materyach mowy *pro et contra*.

stopni) kształcący się młodzieży. Z tego względu równie iak z umieszczonych w dodatku uwag względem postępowania w zadawaniu ćwiczeń, praca iego nie może być bez korzyści. Nic już podobnego w następnych nie znajdziemy w retorykach: np. *Orator extemporaneus X. Radau* (1), *Atomi minores in sidera eloquentiæ accensi: Auges siderum eloquentiæ* (2), obadwa dzieła *Damascena Kalińskiego* wielkiej wziętości męża, iak z pism po nim pozostałych słusznie wnosić należy. O Retoryce *Zawadzkiego Wacława, Jodłowskiego Kamilla, Jabłonowskiego Samuela* nie z pewnością powiedzieć nie mogę; tylko bowiem znane mi z tytułów przez Bielskiego (3) przytoczonych: sądząc atoli z epoki ich ogłoszenia, trudno czego dobrego spodziewać się. Lubo godna rzecz uwagi iż retoryki które miałem w ręku, przez członków Zgromadzenia XX. Piłarów wydane, nigdy nie sięgają tego stopnia zepsucia wprowadziwéj wymowy, iakiego doszły retoryki przez ich Antagonistów układane.

Mimo wyliczonych atoli dzieł przez Polaków w ciągu téj epoki wydawanych, używano także obcych retoryk, których po części nie tyle sam układ, iako raczej dosłowne na pamięć uczenie szkodliwe było. Z pomiędzy tych najużywawsza w pierwszy połowie ośmnastego wieku, osobliwie po szkołach przez Zgromadzenie Towarzystwa Jezusowego utrzymywanych, była *Xiędza Cypryana* (4) *Soares* (Soarius) S. J. iak to świadczą liczne wydania w Kaliszu, w Lublinie, tudzież skrócone zbiory trzy lub cztero-arkuszowe w małej dwunastce w różnych czasach wydane w Kaliszu, Sandomirzu, Lublinie, Poznaniu.

(1) Radau Michał Jezuita 1617 w Brunsbergu urodzony, wydał: *Orationes in laudem benefactorum Collegii Vilmensis, Cancellarii et Protectorum Academiae*. Dzieło iego, *Orator extemporaneus*, przypisują także Jerzemu Beckerowi. Zob. Jöchers Gelehrte Lex.

(2) Nie wiem dla czego taki tytuł nadany, zbiorowi wierszy rozmaitych Kalińskiego.

(3) Zob: pod właściwemi nazwiskami w dziele Bielskiego. *Vita et scripta quorundam e Congregatione S. P. Vars. 1812.*

(4) X. Cypryan Soares albo Suarez Hiszpan w Grenadzie 1547 urodzony. Sławny Professor Teologii w Alcala de Henares, w Rzymie, Salamance. Dzieła przez niego wydane zajmują 24 Tomy. Umarł w Lisbonie 1617.

W początku drugiej połowy ośmnastego wieku miejsce Suareza zajął *Dominik Decolonia* (1) także Zgromadzenia Jezuickiego Professor, którego retorykę w Wilnie, Lublinie, Poznaniu, Lwowie przedrukowywano, a lepsza daleko Konarskiego retoryka, ze szkół do Zgromadzenia Piłiarów nie należących, usunąć ię nie zdołała. Miała także przez czas nieiaki wielką wziętość po szkołach XX Jezuitów retoryka, *Juvenyusza* (2) tudzież X. *Aloizego Juglaris* (3), zdaie się nawet że i *Szymona Caulera* (4) retoryka na pięć Xiąg podzielona, przez *Chrystofora Chaleckiego* wydana, wraz z dołączeniem krótkiego zbioru przez wydawcę, musiała byđz przez nieiaki czas używana, a przynajmiej pewną zalecać się wziętością. Na wniosek takowy, naprowadzać nas mogą poniekađ dedykacye dzieła, Władysławowi IV, Królowi przez Chaleckiego, Firleiwowi zaś Woiewodzie Krakowskiemu, Mikołaiowi i Zygmuntowi Mniszchom Woiewodzicom Sandomirskim, przez samegoż autora poczynione.

Taki jest szereg retorów, na nieszczęście aż nadto liczny, ze smutnej skażenia naukowego epoki: skutek tak źle kierowany nauki, we wszystkich dziełach Polaków wybitny, obszernego nie potrzebuie wywodu; zwrómy więc uwagę na czas, w którym lepszej przyszłości zaiśniała iutrzenska.

§. IV. Rozmaite okoliczności przygotowały i sprowadziły na Polskę

(1) De Colonia Dominik S. J. 1660 urodził się w Akwisgranie, umarł w Lugdunie 1741. Prócz retoryki pisał wiele innych dzieł, iako to: *Tragedies et oeuvres mélees: Antiquités de la ville de Lyon. La religion chreienne autorisée par le témoignage des auteurs payens. Bibliothèque Janséniste.* Zob. Jöchers Gelert. Lex.

(2) Juvencius (Jouvenci Joseph) Jezuita francuzki. Uczyl lat 22 wymowy w Paryżu w kollegium Ludwika W. Umarł w Rzymie 1720. Biegły w ięzyku lacińskim i wymowny. Retoryka iego jest tylko poprawną i pomnożoną edycyą dzieła Pomeia. Zob. Jöch. Gelert. Lex.

(3) Juglaris Aloizy Jezuita, urodził się w Nizza we Włoszech roku 1622, uczył matematyki i wymowy. Umarł w Messynie 1653. Zob. Jöch: Gel: Lex:

(4) Caulerius Simon Nauczyciel Chaleckiego. Podpisywał się na dedykacyach *ex Collegio Harcuriæ Comitum et Episcoporum: w inném miejscu: Parisiis ex vestro Normannorum: Collegio. Chalecki mianuje go Niderlandczykiem.*

wiek obłąkania naukowego, iednemu wyższym gieniuszem obdarzonemu Mężowi zostawioném było zwrócić umysły na tor prawy. Tym był *Konarski Stanisław* (1). Pierwsze iego dzieło « de emendandis eloquentiæ vitiis », wzruszyło, nakształ iskry elektrycznéj, umysły Polaków, i dało im dzielny popęd na drodze prawdziwego oświecenia. Nie tu jest miejsce rozwodzić się z pochwałami Konarskiego, ani wykazywać iego zabiegi około rozkrzewienia nauk, zważać zasługi iego w dziele sztuki mówczéj, istotną i z zamiarem naszym zgodną jest powinnością.

Im głębiéj zakorzenione wady i przesady, tém z większą ostrożnością i wytrwałością w wytępianiu ich postępować należy. Ostrożność tę zachował Konarski. Wśród powszechnego zepsucia, ogłoszone najtrafniejsze nawet wymowy prawidła, uszłyby zapewne baczności uczonych, z upodobaniem na skażone wzory zapatrujących się, nie śpieszył się przeto Konarski z ich ogłoszeniem, pierwéj wielbione wytknął błędy, z tą delikatnością, z tą trafnością gustu i rozsądku, iakie koniecznie słuszną krytykę zalecać powinny (2). Lecz wszelka ostrożność nie zabezpieczyła go od pocisków zagorzałego pisarzów tłumy: grozną ściągnął na siebie burzę, w którój i niewinność nawet mniéj utalentowana, uledzby niechybnie musiała. Sprawa nauk obudziła nieprawe egoizmu namiętności. Szukano sposobów pognębienia tego, w którym, acz mylnie, upadek wziętości upatrywali niektórzy, iakby droga szlachetnéj emulacyi zamkniętą, lub mniéj bezpieczną była.

(1) O życiu Konarskiego czytaj pochwałę iego przez X. Kraiewskiego w Warszawie 1783 - 8vo 134 str. - toż w Bentkowskim I k. 679.

(2) Najpierwszym przedmiotem krytyki Konarskiego, były iego własne dzieła, w młodszym wieku w guście panującym układane. Nie od rzeczy będzie może przytoczyć kilka myśli z mów przez Konarskiego za wzór złego gustu przytaczanych. -- Ducem exercitus Salutatorus orator. Wstęp -- Desertum Christi, nos disertos reddit, Dux Jll. In solitudine hodie secessit verbum sed adhuc nobis in urbe verba, in Tui venerationem supersunt. Equidem famescente Christo, ciborum magis abstinentiam amamus, quam verborum, etc. Wstęp do kazania na S. Franciszek -- Sta Orator, et metire humerum Aquinaticæ gloriæ Olympo substernendum. Cade orator, cum et ipsi Athlantes sub tanti Nominis coelo fracta laborent fortitudine. Sta et cade orator, nam ire in Aquinatis elogia labyrinthus est; Cade! etc.

Kazimierz Wieruszowski (1), pierwszy z całą mocą zle uprzedzonego umysłu powstał przeciw wznowieniom zgubnym, iak ie nazywał. Za iego przykładem poszli *Grodzicki Faustyn* Professor matematyki we Lwowie, i *Malczewski Adam* Professor w Poznaniu, obadwa biegli w dyalektyce owczesny zapaśnicy i nie bez znakomitego w wymowie talentu.

Grodzicki za przyczynę dysputy biorąc niechęć do nauki wymowy, którą krytyka Konarskiego w umysły młodzieży wraziła, z największym zapałem powstał na niesłuszne iego twierdzenia. Zdania Cicerona, Kwintyliana i innych retorów z niewymowną zręcznością ku swemu zamiarowi nakręcać umie. Obrótne figur i przenośni, zwłaszcza śmielszych, definicye, dziwnie mu do poparcia założeń usługują. Broniąc wybujałości, mniema, że naród Polski szczególniejszą odznacza się dążnością ku oryginalności, stąd więc, co może się surowemu krytykowi przesadzonem zdawać, wzięwszy na pilną uwagę, przekonamy się, iż to jest nowym tylko wyniosłości rodzajem, z figur, zwłaszcza śmielszych, w oryginalnym zwrocie wyprowadzonym. Nie chciał bynajmniej wiedzieć o tém Grodzicki, że iak oryginalność, tak i wszelkie postaci i przenośnie, na zdrowym opierać się muszą rozsądku, a skoro granice iego przekroczą, nigdy prawdziwey pochwały zjednać sobie nie potrafią (2).

(1) Odpowiedź na zarzuty X. Wieruszowskiego jest w dziele Konarskiego de emendandis eloquentiae vitiis, na samym końcu.

(2) Oto jest przykład, iakiego stylu mógł bronić Grodzicki, kiedy za wzór wymowy, przytacza mowę Massalskiego Woiewody Mściławskiego Wstęp: Na tym placu wolności, gdzie omnis Nobilitas et omnis Latii soboles convenit in unum, quidquid in orbe fuit, zebrane liczne patriæ decora, obrona chrześcijaństwa, najmocniejszy mur swobod oyczystych, postrach i pogrom nieprzyjaciół, że nie trzeba się tak dalece pytać: Dic quibus in terris nascuntur nomine regum inscripti flores, treść i essencya ozdób państwa tego, coelo nota notataque nomina, gdy opatruję, według zwyczaju i prawa podnosząc starą łaskę, schylam głowę in venerationem Jehi Mościów et distinctissimum każdego z osobną cultum, formując dobre augurium radom naszym starożytności przykładem, która volucrum linguis et præpetis omine pennæ magnorum exclamat fata bonorum, etc. Jest to ieden peryod, cała mowa w podobnym guście u-

Dałéj się nieco posuwa Malczewski, nadętość, prawdziwą stylu i myśli wyniosłością nazwawszy, za konieczną wymowy ozdobę uważa, którą według niego wyraźnie starożytni zalecali retorowie; dziecinna przysada i affektacya jest u niego dowcipu oznaką. Zgoła na wszystko zręczną odpowiedź znajduie, i nie stara się usprawiedliwić, lecz wyraźnie dowodzić, iż starożytni nawet retorowie wykwiłtne, choćby też nawet i przesadzone miejscami, zalecali ozdoby. Nie samo atoli zbitanie zarzutów przeciw owczesney wymowie, zajmowało Malczewskiego; uderza on na wznowiony system instrukcyi publiczney, a mianowicie na zaniedbanie grammatyki, na niedokładną wymowy naukę, na metodę nieszczęsnego, iuż wówczas zapewne zjawiającego się, a przynajmniéj może żądanego, ułatwiania w nabywaniu nauk, czyli, iak słusznie uważa, tworzenia umysłów na powierzchownéj znajomości rzeczy przestających. Horacyuszowskie wyrażenie,

Multa tulit fecitque puer; sudavit et alsit;

.....
didicit prius, extimuitque magistrum.

Horat de Ar. Poët. v. 412 et 414.

służy mu poniekąd za sprawiedliwe w téj mierze godło.

Tegoż samego Malczewskiego, na dowód przynajmniéj stylu iakiego bronit, wspomnieć należy dziełko pod tytułem: "Umbra ligata, praecursio solutae eloquentiae, projecta in lucem etc." Ten cień rymotworczy, rzucony na światło owczesne, może bydź skazówką wartości dzieła. Mimo atoli wybitnego, lub, iak go sam nazywa, kwiecistego stylu, trudno mu odmówić biegłości w ięzyku facińskim.

Lecz nie długo nadeszła chwila tryumfu dobrej sprawy, głos powszechny stłumił namiętne krzyki, kilku nierostropnie o swą sławę lekkliwych osób, zdanie Konarskiego, czyli inaczej mówiąc, zdrowy rozum przeważył. Wtedy dla uwieńczenia rozpoczętego dzieła, dla ustalenia i rozkrzewienia dobrego gustu, ogłosił dla użytku młodzieży retorykę, dzieło ze wszystkich dotąd wyliczonych nayporządniejsze.

łożona, a za nią idzie uwaga Grodzickiego, Haec oratio ut splendida ita et juvenalissima stylo.

Zachował w niém wprawdzie Konarski ten sam podział co i Romer, lecz go obszerniey nieco rozwinął, i stosownemi przykładami wsparł wszystkie prawidła: ieżeli iednak zwrócimy na chwilę myśl naszą ku epoce poprzedzaiący retorykę Konarskiego, za nayważniejszą iey zale-
tę poczytamy niezawodnie to usiłowanie, z iakiem starał się wrazić w umysły młodzieży, iż sztuka porządnego myślenia gruntem iest do-
bréy wymowy.

Przyrzekł Konarski ułożyć osobną, do mowy oyczystéy zastoso-
waną, rozprawę: objęte bowiem w retoryce łacińskiéy ogólne wymowy
prawidła, i do mowy oyczystéy łatwo zastosować się mogą, gdyż pra-
widła myślenia dla wszystkich ięzyków są iednakowe: czyli iednak da-
nego dotrzymał słowa, nie wiem: przynajmniey drukiem ogłoszonego
dzieła wysłedzić mi się nie zdarzyło.

§ V. Tak więc aż do r. 1786 prawidła ogólne wymowy w ię-
zyku łacińskim wykładane były, bo tego wymagały zwyczaj i potrze-
by narodu. W czasach tych retoryka w ięzyku polskim rzeczą wyra-
źnie zbyteczną a więc mniey potrzebną zdawała się: uczeni przeto o
ukształcenie mowy oyczystéy troskliwi, nie trudząc się wykładem pra-
widel wszystkim ięzykom i wiekom spólnych, uwagi swoje nad sa-
mą Polaków mową z mnieyszym lub większym do krasomówstwa zasto-
sowaniem ogłaszali. Wyliczyć dzieła i imiona tych, co w iakikolwiek
sposób ięzykowi oyczystemu przysługiwali się, byłoby rzeczą dość tru-
dną, a po części i zamiarowi naszemu przeciwną. Opuścimy zatem wszy-
stkich, którzy różne części grammatyki zgłębiali, iakkolwiek, idąc za
zdaniem świątłych retorów, gruntowną znościomóć téy nauki za fun-
dament wymowy uważamy. Lecz i tak znakomity szereg mamy uczo-
nych, którzy z bliższym do wymowy zastosowaniem, ięzyk rodowity
roztrząsali, lub przynajmniey myśli swoich o wymowie, w ięzyku pol-
skim udzielali. Do tych liczby w chronologicznym porządku dzieł dru-
kiem ogłoszonych należą, *Orzechowski Stanisław* (1), *Górnicki Łukasz*,

(1) Piramowicz umieszczając na końcu wymowy wyjątek z Orzechowskiego pism, o
którym tu wzmianka, na tytule wymienił V xięgę Quincunxa, który tylko na dwie

(2), *Petrycy Sebastyan* (3). Wszyscy wymienieni dopiero pisarze, nie trudnili się wprawdzie odosobnionym mowy polskiéy rozbiorem, przy innych tylko swych dziełach, zręcznie postrzeżenia swoje nasuwali. Pierwszy z nich ogólne o ważności wymowy umieścić uwagi, zdadność Polaków do niéy przykładami wielkich mówców czasu swego pokazując.

Petrycy w przydatkach i uwagach do xiąg Arystotelesowéy polityki, więcéy się zajmnie okazaniem ważności wymowy, niż wskazaniem sposobu ukształcenia mówcy, lub toku mowy oyczystéy. Tak więc pierwszym jest bez zaprzeczenia Górnicki, który przez umieszczone w swym Dworzaniu uwagi, walną ięzykowi oyczystemu wyświadczył przysługę. Trafne iego względem przenoszenia obcych wyrazów do mowy polskiéy przestrogi, zasługują na baczność dzisiejszéy nawet młodzieży, równie iak całe dzieło z wielu miar godne powszechniejszéy znajomości, nie tak iak wielka część dzieł dawniejszych, o których nie raz słyszyć się daią rozprawy na wyrazach cudzych zasadzone.

Lubomirski Stanisław iedną rozmowę całą, w porównaniu do innych dośé obszerną, lecz przedmiotowi nie wystarczającą, o różnych stylu gatunkach umieścić. Lecz chcąc w niewielu wyrazach wiele objąć, nie mając ku temu talentu, rzecz całą zamatwał i pomieszał, nie uszedłszy nawet zarzutu rozwlekłości. Nie masz tu atoli zastosowania prawdziéy wymowy do ięzyka polskiego, jest to właściwie rzut uwag nad stylem w ogólności. Czystość ięzyka, iedną rozprawy téy iak i całego pisma zaletą, gdy zważymy inne dzieła w téyże epoce wychodzące. Téy bowiem skazy iakiéy doznał ięzyk łaciński, nie uszedł i polski. Miejsce dawnéy Górnickiego prostoty i szlachetności stylu, zajęła nadętość i przysada: ięzyk łaciński psuły liczne barbarzyńskie wyrażenia,

xięgi się dzieli. Wyątek zaś pomieniony należy do rozmowy VI "Dialogu czyli rozmowy okolo exekcyi Polskiej korony.

(2) O Petrycy Sebastyanie obszerniejszą wiadomość udzieli, *Sołtykowiez* k. 396--*Bentkowski* T. II k. 39.

(3) O Górnickim *Lukaszu* zob. w *Bentkowskim* T. I. k. 641. Trafne zdanie o nim jest w rozprawach o ięzyku Polskim *St. Potockiego*.

język polski szpeciły nakręcanie łacińskie sentencje i wyrazy. Zgoła uczeni tego wieku zdawali się wcale nie dbać o rozszerzenie światła, lecz o zjednanie podziwienia swemu dowcipowi i nauce; stąd poszły owe ubiegania się za błyskotkami dowcipu, owe stosowania rzeczy między sobą nayniestosowniejszych, owo przeładowanie pism erudycją, owo przeplatanie mowy polskiéj wyrażeniami i zdaniami łacińskimi.

Dla tego, miejsce badań językowych we względzie wymowy, zastąpiły, stosownie do dążności ogólnej uczonych, wzory mów, w rozmaitych, potrzebom czasowym odpowiadających, przedmiotach. Ponieważ dzieła takowe za skazówkę wymowy służyć miały młodzieży Polskiéj, wymienimy więc przynajmniej tytuły znanych nam pism drukowanych, sądząc iż same przez się potrafią dać prawdziwe wyobrażenie o samychże dziełach osnowie. Takimi są: Fama polska X. Kazimierza Wieruszowskiego; Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący X. Kazimierza Jana Wojsznarowicza; Polak sensat w liście, w komplementach polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta i t. d. X. Woyciecha Bystrzonowskiego; Swada polska i łacińska przez Jana Ostrowskiego Daneykowieza; Orator polityczny materiom weselnym i pogrzebowym służący, przez X. Kazimierza Jana Wojsznarowicza; Orator Polonus X. Samuela Wysockiego. Cwiczenia krasnomowsko-prawne przez X. Jana Bielskiego S. J. nie tyle iak powyższe makaronizmami skażone.

Zbieg szczęśliwych dla nauk okoliczności, przyjaźnym się szczególnie mowie oyczystej okazał. W epoce wskrzeszenia lepszego smaku w naukach, Polacy idąc za wzorem innych Europy narodów, całe swoje usiłowania zwrócili do udoskonalenia oyczystej mowy, ze zbytniem może cokolwiek starożytnych nauk filologicznych zaniedbanie. Zasłużonych w sprawie oświaty narodowej mężów, tych zwłaszcza którzy więcej opieką, radą i zachętą do wzniesienia nauk przykładali się, znajdy ciekawi w Historji literatury Bentkowskiego, tudzież w rozprawach o języku polskim Stan. Potockiego; dla mnie dość będzie wymienić mężów o postęp wymowy troskliwych, i dziełami swoimi do tego celu gorliwie przykładających się.

Tu najpierwéj wymienić należy dzieła, choć nie wiele dla wymowy korzystne, z gorliwości atoli o utrzymanie czystości języka godne

zalety, iakimi są: Rozmowa o języku polskim, naprzd po łacinie napisana przez X. *Franciszka Bohomolca* (1) a na polski język przełożona przez Xaw. *Leskiego* Chorążycy Malborskiego. Mowy o gówniejszych materyach politycznych X. *Skrzetuskiego* Piiara; że pomnę wiele innych zbiorów mów, tak oryginalnych, iako i tłumaczonych z innych języków. Wiele bowiem z tych zbiorów nie miały na celu, iak powyższe, służyć za przykład uczący się młodzieży, lecz tylko bydź wzorem ogólnym w różnych rodzajach wynowy; lubo i téy pracy, ani zalety, ani korzyści odmówić nie można, gdy iéy rozsądek i gust w wyborze, dar szczęśliwy w wykonaniu przewodniczy.

Kleczewski Stanisław (2); *Nowaczyński Tadeusz*, niepospolite między staraiącemi się o udoskonalenie mowy polskiéy trzymają miejsce. Pierwszy różne przebiegając koleje doskonalenia się języka, ważne miejscami rzucił uwagi; drugi bezużyteczném może usiłowaniem wprowadzenia do mowy polskiéy iloczasu łacińskiego, zwrócił baczość na harmonią języka, a iezeli stał się pobudką do uwag nad rytmicznością języka polskiego i iego prozodyą, iuż tém samém hoynie iest za pracę swoją wynagrodzony. Prawda że iak badania Nowaczyńskiego, tak późniéy usilność *Elsnera*, *Brodzińskiego* i *Królikowskiego*, ieszcze nam pewnych i stałych nie przyniosła korzyści; nie iest to atoli winą przedmiotu, ani pracy autorów, iako raczéy trudności nie łatwéy do przewycięzenia. Jeżeli iednak szczęsne postużą okoliczności, a język zamierzonego sięgnie udoskonalenia, tedy pierwszych wznowicieli wdzięczność uczonych i sława w potomności niechybnym zyskiem będzie.

Rozprawa *Karpińskiego Franciszka* o wymowie, pełna iest trafnych uwag i wyczerpniętych z wzorowych pisarzy postrzeżeń; cnotliwy prawdziwie narodowego poety charakter, w każdéy nieledwie myśli wybiła się. Lecz oddając należny hołd cności i gorliwości autora, wyznać musimy, że dzieło wzmiankowane, ani iest dostatecznym zbior-

(1) Zasługi X. *Franciszka Bohomolca* S. J. mianowicie w zawodzie sztuki dramatycznej, aż nadto są znane. Słynął on w połowie 18 wieku.

(2) X. *Kleczewski* był Reformatem w prowincyi Ruskiéy, *Nowaczyński* zaś Profesorem w Zgromadzeniu XX. Piiarów, żył od r. 1717 do 1794.

rem prawideł wymowy, ani przystosowaniem uwag do języka oyczystego, w ogóle mówiąc jest to wylew myśli z gorliwości o dobro publiczne pochodzący, nie bez korzyści iednak dla czytających.

List o guście przez *Szymanowskiego Józefa*, rozprawa o wymowie i guście przez *Fiałkowskiego Prof.* w Ak. Krak., nie odpowiadaia ważności przedmiotu, dziś osobny w literaturze oddział stanowiącego, ani w żaden sposób szczególne zastosowanie do mowy polsk éy mieysca w nich mieć nie mogło. Fiałkowski iednak lepiéy rzecz zgłębił i w obszerniejszych daleko wydał ją rysach.

Etymologia w bliższym wprawdzie związku jest z grammatyką i leksykografią iak retoryką. gdy atoli podstawą jest właściwości wyrażeń, zasadą kolejnego rozwiiania się i udoskonalenia języka, więkšzý zatém po mówcy wymaga baczności, niżeli na pozor wydawać się może. Gruntowna w tym przedmiocie rozprawa, przez Szanownego i sprawiedliwie uwielbionego *Autora Słownika Polskiego*, godna jest ze wszech miar zności pracujących nad uprawą mowy oyczystéy; tém bardziéy że rozwinięte w niéy prawidła, opieraią się na duchu mowy ludzkiéy, a są zastosowane do języka oyczystego.

Gdyby *Kopczyński* iednę tylko rozprawę pod tytułem: Poprawa błędów i t. d. wydał, iużby mu słusznie należało się mieysce między uczonymi w sprawie mowy oyczystéy zasłużonymi, ta iedna mówię rozprawa, godnym wspomnienia w niniejszych uwagach uczyniłaby *Kopczyńskiego*. Lecz ieżeli słuszne jest poniekąd żądanie Kwintyliana, aby grammatyka torowała drogę przyszłemu mówcy, tedy grammatykę *Kopczyńskiego*, w ścisłém znaczeniu, za takowe do wymowy przygotowanie uważać należy. I taką tylko zapewne grammatykę miał na myśli Kwintylian, bo proste skielety mowy ludzkiéy, pod tytułem grammatyk w różnych językach tuzinami wydawane, nie zdołaią zaspokoić żądań retora. Lecz nie o grammatyce mówić tu mamy, namieniona wyżéy poprawa błędów w mowie ustnéy i pisanéy, bliższą styczność, mianowicie przez wzgląd na czas w którym wydana, z mową polską maiąca, iedynie nas tu ma zajmować. Prawda iż w niéy przesadzone niekiedy natrafiamy żądania, w wielu mieyscach słusznie przez *Bohusza* wytknięte, a z upórny m przesądem przez *Gralichowskiego* bronio-

ne; przyznać jednak należy, iż dziełko to wiele się przyłożyło do wstrzymania szafu reformatorów języka, którzy w owéj epoce bez liku, iakby z zębów Kadmusowego węża powstawali, gwałtem uroienia swoje do mowy oyczystéy, pod pozorem iéy udoskonalenia wtfaczaiąc. Jeżeli więc język polski nie doznał skazy, iakiéy choć w odmiennym sposobie w początku ośmnástego wieku uległ, po wielkiéy części winniśmy usiłowanióm Kopczyńskiego, nie uymuiąc bynajmniéy wielu innym zasłużonym mężóm.

Myśli o pismach polskich przez *Xięcia Adama Czartoryskiego*, pod przybraném Dantyszka imieniem ogłoszone, więcéy gruntownych uwag do ogólnéy sztuki pisania należących zawieraią, niż zastosowania prawideł retoryki do mowy polskiéy. Lecz zdania o pismach i pisarzach naszych, w gruncie swoim trafne bardzo, wielce posłużyć mogą do sprostowania młodziézy garnącyéy się do literackiego zawodu.

Naywłaściwsze byłoby tu miejsce zastanowić się nad rozprawami *Stanisława Potockiego* o języku Polskim; gdy jednak pracę tę wpewnym względzie za dodatek do dzieła o wymowie i stylu uważać należy, rozbiór iéy przeto do ogólnych uwag nad główném dziełem odsyłamy. Zastanowmy się więc nad dwiema ważnemi rozprawami o których już po części wyżej wzmiankowaliśmy; to iest, o metryczności, i o przodyi języka polskiego. Nie wchodząc nawet w szczegółowy rozbiór zdań, wyznać bez uprzedzenia należy, iż badania tego rodzaju, ważną bardzo dla harmonii języka czyniąc przysługę, zwrócić powinny bacność mówców a osobliwie poetów, którzy się nie za drobną dnia iednego sławą, lecz za ukształceniem oyczystéy mowy, w duchu prawdziwie narodowym ubiegaią. Próżne iest żądanie wierszy miarowych w języku polskim, zostawmy więc rymy w spokojném praw, od tylu wieków nabytych, używaniu, lecz zwróćmy bacność na większą i muzyczniejszą wierszów naszych harmonią, dołożmy większéy pilności w zachowaniu tych miłych spadków w prozie, téy liczby krasomowskiéy, która nas w dziełach Greków i Rzymian zachwyca i unosi. Z przyzwóitym wszakże w téy mierze względem na przedmiot, abyśmy przy naywiększém wysileniu na ubarwienie stylu, nie usłyszeli zasto-

sowanego do siebie wyrazu Horacyusza: *nunc non erat his locus* (1).

Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy, bezimiennie (2) wydane, iasnym, czystym i gładkim stylem wyłożone, świadczą o niepospolitym talencie pisarza, i są szacownym wzorem badań filozoficznych w przedmiotach nauk pięknych. Umieszczony w końcu rozbiór kilku zwrotek komicznego poematu Krasickiego, może służyć za wzór objaśniania innych poetów naszych.

Z pomiędzy rozpraw o języku polskim przez *Euzebiusza Słowackiego*, dwie naywayźniejsze wymienię w tém miejscu za rzecz przyzwoitą osądzić, lubo obiedwie za osobne nieiako, i w przedmiocie swym zupełne dziełka, uważaćby należało. 1 Teorya smaku w dziełach sztuk pięknych; 2 Uwagi powszechne nad językami, sztuką pisaną i postaciami mowy.

Pierwsza i co do rozwinięcia pomysłów, i co do wyjaśnienia całej osnowy, na czele wszystkich tego rodzaju pism naszych słusznie mieć się może. Staraf się w nię autor wszystko wyczerpać, co tylko tak ważny i tylu względem różnym ulegający przedmiot obeymuie: Jest to nayporządniejszy zbiór uwag w iedno dzieło zgromadzony. Od dawna różnych narodów uczeni siłą się na określenie stałych zasad smaku, nie możemy powiedzieć aby którykolwiek z nich zaspokoif pragnienie w tym względzie. Nie iest to przecież winą ich nieudolności, lecz raczej nieprzystępności przedmiotu. Trudno uczucie człowieka, od działania tylu razem zebranych okoliczności zależące, w pewne uiąć karby; trudno wytfumaczyć wszystkie upodobania lub wstrętu naszego powody; tém trudnię wskazać prawidła, według których ułożone dzieło podobaćby się niezawodnie mogło. W takowym więc przedmiocie, rozprawy więcéy zawsze na postrzeganiu faktów, niż na zgłębianiu przyczyn i z nich tworzeniu zasad, polegać muszą. To mając na baczeniu, trudno zarzucać niedostateczność pracy autora, wszakże mnię więcéy zbliżające się do doskonałości badania w tak niezgłęzionym

(1) Hor. ar. Poët. v. 19.

(2) Autorem ich iest Leon Barowski, który po śmierci Słowackiego objął katedrę wymowy i Literatury Polskiej w Uniwersytecie Wileńskim.

przedmiocie, bez korzyści bydź nie mogą, z bogactwami bowiem naukę coraz większą ilością faktów, które skutecznie nad prawidła hypotetyczne rzecz wyjaśnić zdołają.

Druga rozprawa o początku i doskonaleniu się języków, a w szczególności polskiego, o sztuce pisania i postaciach mowy, w tyluż rozdziałach zawartą, nie mieści wprawdzie nic nowego, lecz przez to zaleta iéy nie zmniejsza się bynajmniej. Co bowiem traci na nowości, to zyskuje ze strony iasniejszego wykładu. Tak dalece iż w tym względzie, w wielu punktach przewyższa swoich poprzedników. O peryodach, o harmonii stylu, i cały rozdział o postaciach, lepiej daleko wyjaśniony i zgłębiony, niż w iakiémkolwiek znaném mi dotąd dziele polskiém. Zgoła, zdaie się, a nawet z pewnością śmiem twierdzić, że Słowacki objawszy to wszystko, co przed nim w tym przedmiocie zrobiono, starał się dalej postąpić i to z wielu miar uskutecznić.

W szeregu pisarzy szczegółowemi rozprawami wymowie i retoryce polskiéy przysługujących się, ostatniego wspomniemy Jana *Sniadeckiego*, sądząc iż chlubniejszego zaszczytu tego rodzaju autorom przynieść nie zdołamy, jak gdy w wyliczeniu ich od Górnickiego począwszy, na Sniadeckim cały ich poczet skończymy. Przykro nam milczeniem pokrywać liczne pody tego pisarza, wszystkie czystą polszczyzną, stylem iasnym, zwięzłym i stosownie do rzeczy ozdobnym, zalecone; lecz tylko rozprawy jego o retoryce, literaturze, języku polskim i t. p. ściśle do naszego przedmiotu należą. Wszystkie te rozprawy prócz trafnych i wybornych uwag, prócz spólnych innym dziełom autora, a wyżej namienionych przymiotów, tę ieszcze niepospolitą mają zaletę, iż dalekie od téy wytwornéy i wdzięcznéy na pozór płytkości, zagorzałym dzieł francuzkich naśladowcom właściwéy, nie zbliżają się do nastrzępionéy mnóstwem rozdrobnień i głębokich niby badań Niemców mądrości. Wszędzie duchem prawdziwie narodowym, wszędzie gruntownością, delikatniejszego czucia w naukach nadobnych bynajmniej nie tłumiącą, odznaczają się.

Wymieniwszy autorów rozpraw oryginalnych, tak retorykę, iako też wymowę lub ogólnie język polski na celu mających, godna rzecz wspomnieć o tłumaczach i autorach dzieł należących do retoryki, lub

w ogóle do nauk pięknych. Między tymi dla uznané powszechnie przez uczonych ważności dzieła, pierwsze miejsce należy się bez wątpienia tłumaczowi dziełka o górności D. Longina, *Józefowi Kowalewskiemu*. Kilkokrotny przekład na język łaciński, i na wszystkie prawie uczonej Europy języki, znana prócz tego wszystkim uczonym rzeczywista wartość oryginału, uwalnia mnie od uwag nad nim, o tłumaczeniu więc tylko pokrótce namienię.

Nie chcę bynajmniej zaprzeczać ważnéj tłumaczeniem rzeczonym wyświadczonej przysługi, tym zwłaszcza rodakom, dla których sam oryginał, lub przynajmniej łacińskie, bardziéj z textem zgodne tłumaczenia, są nieprzystępne: lecz im dłużej oczekiwaliśmy przelania na mowę ojczystą tak ważnego dzieła, tém lepszego sprawiedliwie spodziewać się mieliśmy prawo. Gdyby dosłowne tłumaczenie dzieł obcych, wyłączną miało być zaletą, nie odmówilibyśmy iéy zapewne Kowalewskiemu; ale kiedy słusznie po tłumaczu domagać się można wydania ducha oryginału i wszelkich jego piękności; tedy zwracając uwagę na pismo greckiego retora, i przekład jego polski, wyznać szczerze musimy, iż ostatni bynajmniej nas w tym razie nie zaspokaja. Ktoby z przekładu tego chciał wnosić o pochwałach Longinowi szczodrze przez retorów dawanych, dziwną w nich uznałby przesadę. Nie masz bowiem w tłumaczeniu polskiem ani téj zwięzłości, ani mocy i dobitności wyrażen, iakimi się oryginał zaleca. Próznoby tu kto szukać chciał owéj rozmaitości stylu, do każdego rodzaju uwag zastosowanego, aniby się przekonać potrafił o słuszności zdania o Longinie wyrzeczonego, iż pisząc o wyniosłości, sam stosownie do przedmiotu wyniosłym być umiał. W całym przekładzie styl gnuśny i zwiędły, prędzéj za pomoc w tłumaczeniu grammatyczem, iak za skazówkę doskonalącym się w wymowie posłużyć może. Między przykładami przez Longina umieszczonymi, jest także oda rymotwórczyni Safo: iak słusznie i chwalebnie postąpił sobie Kowalewski, kładąc tłumaczenie przykładów, przez znakomitych naszych autorów uskutecznione, tak dziwić się należy, czemu w miejsce tłumaczenia rzeczonymy ody przez Kniaznina, nie wybrał lepszego przekładu, mając ich kilka różnymi czasy ogłoszonych. A jeżeli już wszystko chciał poświę-

cić gorliwéj staranności o dosłowną wierność, tedy przynajmniej o bok naśladowania Kochanowskiego, można było położyć tłumaczenie cokolwiek trafniejsze. Krótko mówiąc, tłumaczenie Kowalewskiego nie zaspokajając wcale życzeń naszych, pozostawia nas jeszcze w oczekiwaniu lepszego przekładu.

Historja nauk wyzwolonych z francuzkiego *Juvenela de Carlan-cas* (1) przez bezimiennego wyłożona, tudzież dzieło *Włodka Ignacego* o naukach wyzwolonych w Rzymie drukowane, obeymują wiele uwag mówcy i poecie przydatnych. Pierwszy (tłumacz), staranny i pracowity ułożył spis mówców i retorów polskich, lecz bez ścisłości bibliograficznój i literackiej, tak dalece, że wymienione przez niego dzieła, niewiadomo częstokroć czy są drukowane lub nie, w jakim języku, i czy autor właściwie w rzędzie Polaków mieścić się może. Włodek rozwlekłym i nudnym stylem, wiele korzystnych uwag wyłuszczył, a wyłożona przez niego na język oyczysty szkoła mówców z Lucjana, godna powszechniejszój w czasach naszych znaiomości. Obadwa jednak pisma powinnyby stać się pobudką dla uczonych rodaków, do ułożenia korzystniejszego dzieła w tym przedmiocie. Lecz przejdźmy już do właściwych w języku polskim wydanych retoryk.

§ VI. Im bardziéj język łaciński tracił wziętość swoję, wychodząc z pospolitego używania, tém większa czuć się dawała potrzeba retoryki w oyczystym języku. *X. Boreyko* S. J. najpierwszy powszechny zaradził potrzebę, wyciągając z xiąg Cyncerona co ważniejsze prawidła i w toku rozmowy wzorem mistrza swego wykładając. Lecz co mogło bydź wyborném w dziele Cyncerona, to się stało mniéj dostateczném w dziele Boreyki. Odmówić mu atoli zupełnie korzyści nie można, mianowicie przez wzgląd na czasy w iakich dzieło swoje układał: przy dobrém użyciu mógł zbiór Boreyki wybornie zastąpić miejsce zapisków szkolnych, nader potrzebnych do odświeżenia w pamięci, rzeczy słyszanych, lecz zawiódłby się, ktoby przez to dziełko do wymowy sposobieć się pragnął. Wszelkich atoli usiłowań ludzkich pierwiastki mu-

(1) Dzieło to przez długi czas iako elementarne używane było w korpusie Kadetów.

szą byźdź nikkzemne, chwafa iednak należy się męzom, którzy gorliwością iedynie o dobro powszechne uięci, wyższym gieniuszom drogę torowali.

Pierwszą w porządniejszym toku ułożoną retoryką polską iest dzieło *Golańskiego* (1) o wymowie i poezyi. Jest to dość zręczna kompilacya Batteugo (2), nadająca autorowi prawo do oryginalności, ieżeli iaka w retoryce byźdź może. Godna bez wątpienia zalety chęć przystugi narodowi tak ważnym i potrzebnym dziełem, lecz ieżeli o wartości dzieła nie z chęci autora, lecz ze skutku iaki praca iego przynosi, sądzić wypada, tedy uważając retorykę Golańskiego z téy strony, nie ze wszystkiem odpowiadającą celowi swemu uyrzimy.

Jak mówca tak i retor wykład swój usposobieniem słuchaczów dla których dzieło przeznaczca, miarkować powinien. Dwa są, że tak nazwę, uczniów wymowy gatunki, poczynających i doskonalących się, albo, ieźli się bardziéy podoba, tych co, bez stałego widoku poświęcają się naukom, i tych którzy pewne mają na celu powołanie. Dla pierwszych ogólny rys sztuki mówczéy dostatecznym będzie, bo dość dla nich nabydź trafniejszego sądu o pracach obcych, lub zaradzić sobie w mniejszéy wagi zdarzeniach: drugich ze wszystkiemi tajnikami wymowy oswoić należy. Dla tego systematycznie działając, dogodną zdaie się byłaby w retoryce droga, iakiéy się autor grammatyki narodowéy trzymał. Lecz wymowa Golańskiego dla iednych iest za obszerna, drudzy nie zupełnie zaspokoieni. Stenwszystkiem lekka to iest wada dzieła o którym mówimy, ieźli zechcemy z drugiéy strony zważyć niepokonaną trudność, z iakąby walczyć wypadało, chcąc wszel-

(1) X. Filip Neryusz Golański Piiar, był naprzód Professorem wymowy w Warszawie, i tu ułożył i pierwszy raz wydał dzieło swoje o wymowie. Późniéy był Professorem wymowy i Pisma S. w Akad. Wileńskiéy. Umarł iako Professor emeryt d. 19 Lutego 1824.

(2) Batteux Karól, Opat i Kanonik honorowy w Reims, członek Akad. Francuzkiéy, umarł w Paryżu 1780. Retoryka iego wyszła naprzód pod tytułem: "Les beaux arts reduits à un même principe. Paris 1747. Późniéy wydał obszerniejsze dzieło: Cours de belles lettres. Paris 1753. 8vo IV. vol. Na ięzyk niemiecki wytłumaczone przez Banlera i wydane w Lipsku 1756. Zob. Jöch. Gel. Lex.

kie w téj mierze zaspokoić żądania. Miałby więc mniej znaczący zarzut, zważmy sam układ dzieła.

Pod tytułem zamiaru i początku wymowy, mieszczą się przykłady z mów Eschinesa i Demostenesa w sprawie o koronę. Czy ie odniesiemy do *początku* czy do *zamiaru* wymowy, w obudwu razach nie znajdą tam właściwego sobie miejsca. Piękny jest wykaz wymowy Pisma S, i choć kilkadziesiąt stron zajmuje, nie jest przecież za długi, lecz iakże niezręcznie pod tytuł początku wymowy przyczepiony. Pozwalam na umieszczenie go pod tytułem zamiaru wymowy, bo niezawodną jest rzeczą, iż najchlubniejszym po wszystkie wieki celem wymowy zostanie, wskazywać ludowi drogę moralnego postępowania, ogłaszać prawdy zbawienne, odwieczną wolę Boga objawiać: lecz w takim przypadku, godziło się osobny zrobić tytuł, choćby wrzście wyrazem zamiaru oznaczony, lecz nie mieszać najwspanialszych wyrazów religii, głosu samego Boga, z dzikich Amerykanów odezwą, lub płodem mówców dumą zapalonych. Pod zasadami i pomocami wymowy, mieści się obszerna historia gustu, a nie masz wzmianki najmniejszój o ćwiczeniach czyli doświadczeniu sił własnych, o czém ani Kwintylian, ani Cycero, ani Longin nawet nie zapomniął. I w rzeczy samój nie znam ważniejszego i trudniejszego rozdziału w retoryce, tak ze względu na uczącego iako też ucznia.

Nie rozumiem dla czego wymowa (lepiéy możeby było mowa) krasomowska, poprzedza wybór myśli, wystowienie, styl; dla czego rzecz o pochwałach wtrącona pod rozdział stylu, czemu jedna tylko historia do stylu ma mieć prawo, dla czego nauka tak ważna w wymowie o postaciach i przenośniach, iakby trafem tylko napomkniona, i t. p. słowem czemu autor miał przed oczyma wyborną Kwintyliana retorykę, mając rozsądniejszy daleko układ Konarskiego, nie trzymał się wskazanój przez nich drogi?

Nakoniec zapatruiąc się na wydanie z roku 1786 i ostatnie z roku 1808, prócz małych tu i owdzie sprostowań, prócz rozszerzenia niektórych rozdziałów, zmienienia formatu dzieła, nie widzimy poprawy, iakiéyby dwudziestoletni przedział spodziewać się kazał. Jeżeli zaś w czém dzieło potrzebować mogło przejrzenia i poprawy, tedy najwięcéy ze strony stylu. Prawda iż styl naukowy nie cierpi ozdób wy-

kwintnych, zrozumiałość nappierwszym jest jego przymiotem; lecz pewna gładkość wystowienia, pewny powab w dziele o wymowie osobliwie, zawsze jest pożądaný; na nieszczęście, tego i w najmniejszý części przyznać Golańskiemu nie można.

Wszystkie atoli namienione przywary dzieła, nie zmniejszają rzeczywistý Golańskiego zasługi. Retoryka jego aczkolwiek mniej dokładna, służyła i dotąd po wielu szkołach służyć musi za główną w nauce wymowy skazówkę, tę mu zaś oddadź należy sprawiedliwą pochwałę, że ieźli niezręcznie użyta zamierzonych nie przyniesie korzyści, szkodliwą dla mowy oyczystý bydź nie może, owszem dla utrzymania czystości ięzyka, wiele się przykładają uwagi pod tytułem o wystowieniu umieszczone.

Utworzone przy wiekopomnóy w dziejach narodu Kommissyi Edukacyjnóy, Towarzystwo do xiąg elementarnych, wezwało uczonych rodaków i cudzoziemców do ukłádania xiąg elementarnych. Jak pożądaný skutek uwieńczył tę szczerą gorliwość Towarzystwa, obszerniey to wywiedli Bentkowski i Potocki w dziełach swoich. Do mnie tylko wspomnieć należy, że *Wymowa Piramowicza* (1) była owocem tegoż wezwania. Wyborne to w swoim rodzaju, za każdą nieledwie myślą, cnotliwą duszę autora wydaiące dzieło, któremu zawisć sama zasłużonych pochwał, odmówićby nie zdołała, nie mogło ze wszystkiém celowi swemu odpowiedzieć. Czuli to zapewne Szanowni Mężowie tak do składu owczesný Kommissyi, iako i do Towarzystwa do xiąg elementarnych należący, lecz w braku trafniejszego, to poruczyli szkołom, aby tak ważna nauka samowolności uczących zostawioną nie była.

Przyzwoity układ, jasne i gładkie wyfuszczenie myśli, nieskażona czystość ięzyka, styl zgodny z rzeczą, i ten cnotliwy o dobro pospolite zapał, który tém dzielniey do serca przemawia, że z pełności duszy autora wypływa; są główne zalety retoryki Piramowicza, które iey trwałą wziętość zapewniają, przez które szacownym zostanie czasów owych

(1) O Życiu i pismach Piramowicza zob. w pochvale jego przez Stan. Hr. Potockiego w I Części pochwał etc.

zabytkiem. Z tego punktu zważając dzieło, można je za dokładne i zamierzonym przez autora celowi odpowiadające uznać, lecz mimo tego nie dla każdego czytelnika użyteczne. Jest to piękny traktat o wymowie, do potrzeb czasowych kraiu zastosowany, ale dla uczących się nie ze wszystkiem dogodny. Dla téj zapewne przyczyny, dzieło z wielu miar wyższe od retoryki Golańskiego, mimo poleceń Kommissyi Edukacyynéy, w powszechniejsze po szkołach używanie wejść nie mogło. Bydź może iż na tém straciła nauka, iż wykład retoryki tym sposobem udzielany, możeby zdolny był rozwinać nie jeden talent i wzniesć nad mierność; lecz z drugiéj strony zważając ogół uczący się młodziéży, zdaje się iż nieśmiałość iednych, zarozumiałe szarpanie się drugich, niezaprzeczoným przyjętým od Piramowicza metody będzie owocem. Uczeń od samego wstępu napełnione mając uszy rozprawami o najwyższém wzniesieniu wymowy, o wadach ią każących, nie znając ani stopnia przyzwoitego wyniosłości, ani przywar których unikać należy, całą wymowę, albo za rzecz niedościgłą poczyta, i wszystkiém co mu do rozdrzaźniowego smaku, rozpalonéy imaginacyi nie przypadnie, wzgardzi, lub najmniejszą talentu iskierkę poczuwszy, sądząc się wyłącznie do wymowy powołanym, na porywczego autora lub niedouczzonego krytyka się wykiepuie. Wiek młody z natury do przesady skłonny: miarkować ten zapal, ale go nie podsycać należy. Dzieło więc o wymowie, a szczególniéj dla młodziéży, samą treść głównych zawierając prawideł, iasno, i o ile to bydź może wyraźnie, wskazywać powinno, o co się starać, a czego strzedz się należy, tak iżby wyobrażenia młodego wynadywaniem pomysłóm zaięta, bynajmniey prawidłami się nie trudziła. Krytyczne przykadów rozbiory i z nich dopiero wyciągane prawa wymowy, obszerne o stylu i iego harmonii rozprawy, wytrawniejszym umysłóm korzystne bydź mogą.

Jeżeli zarzut powyższy słusznie pada na pierwszą część retoryki Piramowicza; to iest na wykład ogólnych prawideł wymowy; tedy z tém większą słusnością uczynić go można téj części pracy w którój o mowcy naradnym, sadowym, kazalnym i chwalnym mówi. Puszczaiący się młodzienc w którykolwiek z wymienionych zawodów, nie znajdzie tam téj nauki iakieyby stosownie do swego powołania zapragnął. Natrafi na

zbawienne, i bodayby skutecznie do serca każdego czytelnika przemawiające przestrogi, iak się ma w obranych, lub od opatrności wskazanych obowiązkach zachować, iak strzedz drogi cnoty i nieskażenie przyiętych dopełniać powinności; lecz iak przy cnotie roztropnie działać, iak obok moralnego uczucia, użyć sposobów iakichby mądrość z wymową złączona, stosownie do miejsca, czasu i osob doradzała, tego próżnoby tam szukał. Któżby śmiał zaprzeczyć, że « bez talentu można bydź godnym człowiekiem » są to wyrazy samego Piramowicza, « że rozsądek i cnota do tego wystarczy » lecz z drugiey strony doświadczenie codzienne kogóż nie przekonało, że cnota sama częstokroć przebiegłym podstępom frantostwa ulega, ieżli iéy trafniejszy, nauką ukształcony rozsądek, nie wesprze. W dziele zatém o wymowie, cnota i poczciwość gruntem bydź ma, lecz nie końcem przepisów.

Myliłby się ktoby tę wadę w dziele Piramowicza, nieznaomości sztuki, lub złym przypisywał widokom; nie, wypływa ona z przekonania autora, i wyobrażenia iakie o wartości prawideł powziął. Przeświadczony iż dar naturalny wystarczy do utworzenia mówcy, starał się tylko o ukształcenie serca iego, o zabezpieczenie od zgubnych talentu skutków, iakie przy skażonym umyśle na społeczność ludzką sprowadzić może. Anibyśmy śmiał przeczyć autorowi, gdyby rzecz szła o Cyceronów, Demostenesów; tacy bowiem bez wątpienia, więcéy winni darom natury, niż przestrogom sztuki, lecz ludzi, iakich w dzisieyszym stanie społeczności potrzeba, w części usposabia natura, w części ukształca sztuka, a nawet nie wiem czyliby ta ostatnia przeważyć nie mogła. Z tego względu do przestróg w dziele zawartych, godziło się a nawet należało, przyfąć przepisy zachowania się przyzwoitego w każdym rodzaju składni krasomówskiey, godziło się ostrzedz talent o niebezpieczeństwach na iakie zbyt niem w sobie zaufaniem narazić się może, mierne zaś natury usposobienie dzwignąć, wskazaniem prawdziwego toru, iakim ku wyższemu udoskonaleniu zmierzać należy.

Kończąc uwagi nad dziełem Piramowicza to ieszcze namienić mi wypada, że lubo w polskim ięzyku wykładane, ogólną przecież iest retoryką, z równą łatwością do wszystkich ięzyków zastosować się daiąca. Nie masz w niéy szczególniey mowę oyczystą interesować mogących

prawideł, choćby się często i dogodnie ku temu miejsce znalazło, np. w uwagach o stylu, o okresach, o harmonii, i t. p, brak takowy tém bardziej uderza, gdy całe dzieło w duchu prawdziwie narodowym ułożone. Nadto opuszczenie przykładów objaśniających prawidła, i więcej niekiedy nad same przepisy uczących, nie małym jest uszczerbkiem dzieła dla szkół przeznaczonego. Dodał wprawdzie Piramowicz na końcu kilka wyjątków z autorów polskich, osobliwie o języku polskim piszących, lecz trudno odgadnąć powód tego postępowania, ani bowiem w załączonych wyjątkach powagi dla wyłuszczonej przez Piramowicza prawideł, ani wzoru wymowy nie znajdziemy.

Wszystkie te atoli zarzuty nie uymniają prawdziwej wartości dzieła, obeznany z głównymi sztuki mówczej prawami, znajdzie w niemy skuteczne rady i przestrogi, których nigdy zanadto przyszłemu mówcy zalecać nie można.

Ważnym jest w społeczności ludzkiej każde powołanie, gdy obowiązki jego nie dla własnych widoków, lecz dla dobra ogólnego dopełniamy; ze wszystkich atoli mówcy zawodów, za nayszlachetniejszy i naywznioślejszy uważam ten, który go do ogłaszania prawd odwiecznych w Świątyni Boga Zastępów upoważnia. To mając na baczności, mniemam iż nie zbłądzę, namieniając w tym właśnie miejscu, o dziele wymowie kazalnej wyłącznie poświęconym, tém bardziej iż to jest w języku naszym iedyne, lecz oraz wyborne i celowi swemu godnie odpowiadające. Chcę mówić o *Zasadach wymowy świętej* z francuzkiego języka (1) przez bezimiennego (2) wyłożonych. Pięknie jest słysząc własnymi w przedmiotach naukowych dziełami, lecz zda się, iż iedno dobre tłumaczenie pożytecznego dzieła, ważniejsze jest nad szereg mierzonych oryginałów. Wdzięczność przeto winniśmy tłumaczowi, za wyświad-

(1) Dzieła Francuzkiego tytuł jest: *Principes de l'Eloquence sacrée* à Paris 1788.— 8vo bezimiennie wydane.— Plan do tego dzieła podał i dedykacją ułożył *Leauy*; dzieło zaś samo jest napisane przez J. B. Ant. *Hedouin* ze Zgromadzenia Norbertanów (Prémontré).

(2) X. Józefa Jakubowskiego Wizytatora Zgromadzenia XX. Missyonarzy, którego znane są zasługi w zawodzie naukowym.

czoną wymowie kazalnój przystęgu, w przelaniu na język oyczysty dzieła wybornego tak co do treści, iako też układu.

Przechodzi w niem autor ogólne wymowy zasady, pod głównemi wynalezieniami, rozporządzeniami, wystowieniami i akcyi oddziałami, wspierając się zawsze na powadze naysznakomitszych w tym przedmiocie pisarzy. Lecz wartość dzieła na zręcznym zastosowaniu do przedmiotu szczególniej polega. Przenikniony duchem prawdziwój pobożności wszystko w nim i dla niego pisze, głównego celu ani na chwilę z oka nie spuszcza. Wyrazy Pisma S, zdania Oyców Kościoła, przykłady naysznakomitszych Kaznodzieiów francuzkich, służą na poparcie, wyjaśnienie, lub wzór przytoczonych prawideł. Trafność w wyborze, zręczność w zastosowaniu, rozsądek i smak w ocenieniu wzorów, nie małej dziełu dodają zalety.

Głaskać uszy słuchaczów w Świątyni, gdzie w obliczu Naywyższego sam głos prawdy przenikający rozlegać się powinien; starać się o przychylnosć słuchaczów, w miejscu, w którym na widok nieogarnionego Majestatu Twórcy wszech rzeczy, milknąć i korzyć się winny wszystkie namiętnosć i względy światowe, nietylko iest nieprzyzwoitą, ale naganną i zgnbną dążnosćią. Namiestnik Chrystusa na ziemi, wolny od trwogi iako i próżnosć światowój, w duchu religii to iest prawdy, odzywać się ma. Bóg i zbawienie ludu iedynie go zajmować powinno, tym dwom pobudkom wszelkie inne ustępują widoki. « Kto przykłada rękę do pług, a ogląda się w tył, nie iest zgodny do królestwa niebieskiego, » mówi Pismo S. a wyrazy te iakże trafnie zastosować się dadzą, do owych słowa Bożego opowiadaczy, którzy więcój sobą zaięci, więcój o sobie pamiętają, iak o wielkim swém powołaniu, które miasto podwyższyć połykiem światowosć, poniżają odrażającą przysadą. Lecz iezeli próżna oklasków i wziętosć żądza, plami dostoyne kaznodzieystwa powołanie, nie rozumiem przecieź aby właściwe miejscu i z celem niesprzeczne ozdoby wymowy, zupełnie usunione byź miały z ambony. Wielkosć przedmiotu sama przez się wzbudza wyniosłe pomysły i wyrażenia: nie silić się więc na wyszukanie ozdób, lecz mimowolnie nawijających się, w porę używać, nie wyrazy dobitne, lecz wyobrażenia uderzające wybierać, iedynem staraniem kaznodziei byź powinno. Nay-

ważniejsze prawdy znajdą upartych w swém zaślepieniu przeciwników, tych nie sama moc dowodów, bo ich upor nie przypuszcza, lecz złączona z niemi dzielność wymowy przerażać i od złego do cnoty mimowolnie pociągać musi. Ależ mocy téj w wewnętrzném szukać potrzeba o rzeczy przeświadczeniu, jeżeli tego braknie, żadna sztuka niedostatku nie zastąpi: całą bowiem sztuki rzeczą jest, pomódz w pewnym względzie do prędszego i skuteczniejszego doycia zamierzonego celu. Zasady wymowy o których mówimy, wyborną w tym względzie mogą być skazówką. Jak więc trudno było nie uznać konieczny potrzeby podobnego dzieła, tak niepodobna temu ważnych odmówić korzyści.

Powtórzone przed pięć laty wydanie, pomnożył, a tym sposobem użyteczniejszém zrobił dla poczynających kaznodziei X. Paweł Rzymski Professor w Seminaryum Metropol. przy Kościele S. Krzyża, przydając krótkie miejscami uwagi i dodatki, tudzież na końcu wiadomość o Kaznodzieiach Polskich z wyliczeniem dzieł oryginalnych drukiem przez tychże ogłoszonych, wskazując celniejszych między niemi. Godna zaiste byłaby rzecz przy ponowioném wydaniu, dla tém większej wartości dzieła, dodać więcej mocy i wdzięku tłumaczeniu niektórych wyjątków z kazań Massillona, Bossueta, Flechiera, i t. d. tém bardziej iż rozmaitość stylu, domyślać się każe, iż to nie jest pędem iednegoż pióra. Szacunek atoli dla zasług i talentów tłumacza, niepewność w oznaczeniu prawdziwy pracy iego, wstrzymała zapewne pióro gorliwego o postępowanie kazalnę wymowy drugiego Wydawcy i Professora. Lecz wady wysłowienia gdzieniegdzie trafiające się, nikną w obec ważności i niezaprzeczony użyteczności dzieła.

Dwie więc tylko właściwe retoryki mamy w polskim języku, lecz iakkolwiek zasłużony trudno im odmówić zalety, mimo wymienionych powyżey niedokładności, przecież uważać za zupełnie odpowiadające celowi, nie podobna. Żadna z nich nie obeymuie sztuki mówczyey w téj obszerności w iakieybyśmy widzieli ją pragnęli, stosownie do dzisieyszego stopnia udoskonalenia języka naszego. To zapewne powodowało Towarzystwo Przyjaciół Nauk do zlecenia tak ważny pracy *Stanisławowi Hrabie Potockiemu*. Kto czytał pochwałę Szymanowskiego, kogo zachwycała czystość języka i tok iego prawdziwie narodowy

w mowach seymowych Posła Lubelskiego, mógłże nie pochwalić wyboru Towarzystwa, mógłże utaić radość i słuszne uprzedzenie o dobroci dzieła? W istocie pracę tak ważną, komuż sprawiedliwiéy powierzyć mogło Towarzystwo, jeżeli nie temu, któremu głos powszechny chlubne i po większém części zasłużone imię Cyncerona Polaków nadał? Kto trafniéy stałe zasady uprawy języka oyczystego wskazać był zdolny, jeżeli nie ten który nim tak dzielnie władać potrafił? który niezmordowaném gorliwością o jego wydoskonalenie tyle dał dowodów? Lecz dla tych samych tak ważnych przyczyn, wezwanie Towarzystwa Przysiaćciół Nauk usprawiedliwiającym, mniemam iż i ja znajdę usprawiedliwienie, gdy się w rozbiór tak ważnego dzieła nie zapuszczę. Przekonany bowiem iestem, że im znakomitsze miejsce w literaturze zajmie autor, im większy wpływ na ogół dzieła jego wywiera, tém większém bacności, większém ostrożności ocenienie jego wymaga. Dla tego ściślejszy rozbiór dzieła o wymowie i stylu przez Stanisława Potockiego, równie iak i rozpraw jego o języku polskim, które za dodatek do powyższego służyć mają, wprawniejszemu zostawiam pióru; zwłaszcza że zakres pisma nagli mnie do ograniczenia uwag obecnych, któreby znacznie ieszcze rozciągnąć wypadało, chcąc przyzwoicie wartość tak ważnéy pracy Autora ocenić. Lecz opuściwszy rozbiór dzieła Potockiego o wymowie pominąć mi także wypada wszelkie uwagi nad Nauką dokładną stylu przez *Tom. Szumskiego*, — Wyhorem mowy wolnéy przez *X. Chrzanowskiego*, — Nauką o Stylu przez *X. Rostkowskiego*; nie żebym ie również mozolnéy krytyki, iak i dzieło Potockiego, godnemi bydź sądził, lecz że czas iuż przerwać i tak nad zakreślone pismu granice przeciągnięte uwagi.

Stanąwszy u kresu zamierzonego, zwróćmy oko na całą przestrzeń, i raz ieszcze w ogólnym rzucie, zważmy wydatniejsze punkta przebieżonéy drogi. W wieku trzynastym mądrość szkolna, ciemnością grubszą nad samą niewiadomość, pokrywała całą Europę. Zorza czystéy oświaty nad klassyczną ziemią dawnych Rzymian w czternastym dopiero wieku zaisniała, a świetny iéy promień, miiając Francyi i Niemiec sąsiedzkich krainę, nad Wisłą równie miłém światłem iak nad Tybrem zabłysnął. Lecz szczęśliwsze od nas Włochy, w samych pierwiastkach

miały swych Dantów, Petrarków, którzy z dzikiéy mieszaniny wyrazów, wdzięczną urabiali mowę: u nas ięzyk łaciński długo wyłącznym był przedmiotem wysileń uczonych. Jeżeli iednak w uprawie ięzyka swiego znacznie wyprzedzili nas Włochy, tedy przynajmniéy tę niepospolitą mamy pociechę, żeśmy w owéy epoce, w nieścignionym przedziale za sobą ościenne zostawili narody. W połowie szesnastego wieku Kochanowscy w wierszu, Górnicki w prozie polskiéy, znakomitéy uczonych liczbie przewodniczą. Wiekiem późniéy złota francuzkiéy literatury poczyna się epoka: u Niemców zaś pierwsze dopiero usiłowania na owé czasy przypadają. Przyiaźniejsze atoli naukom okoliczności, pozwoliły im ciągle iednostayną ku wyższemu coraz oświeceniui postępować drogą, nas przykry zbieg zdarzeń, z blizkiego iuż naywyższemu stopnia, nagle stracił w pewny gatunek obłąkania a wreszcie i letargu naukowego.

W wieku piętnastym, umiętności ścisłe, niezwycajnym wprowadzie u innych Narodów sposobem; lecz nie przeto mniéy pewnym, do wyższego ukształcenia torowały u nas drogę. Filozofia oświecała umysł, a gruntowna filologii Nauka zaprawiała gust, którym się wiek Zygmuntoów tak pięknie odznacza. Gdy iednak ciągleysze, z różną szczęścia odmianą toczone wojny, odrywać poczęły młodzieź od nauk, miłéy swobody potrzebujących, wnet nastąpiła smutna ze wszech miar dla narodu epoka. Zgasła pochodnia czystéy filozofii, a erudycya na samym zbiorze sentencyy polegająca, miejsce badań filologicznych zaięła. Wkrótce skażenia naukowego, odrętwiałość polityczna wyraźnym stała się skutkiem. Dziedzice wielkich imion, spoczęli pod tarczą sławy swych przodków, a mówcy i poeci usypiającą dumę, szumnym potokiem nadętych wyrażień kofysali. Stąd poszły huczne panegiryki, stąd dziwaczne anagrammata; skaza wymowy, zakał zdrowego rozsądku.

Tak nieszczęśliwie zeszedł koniec siedmnastego i pierwsza połowa ósmnastego wieku. W początku drugiéy połowy, ledwie swobodniejsza zabłysła chwila, wnet powstałi Mężowie pełni cnoty i szlachetnych zamiarów. Wrócił wiek Zygmuntoów, bo w Czartoryskich, Zamoyskich, Potockich, odżyli wieków Zygmuntoowych nauk czciciele i uczonych dobroczyńcy. W świetniejszém barwie okazał się ięzyk polski, bo stał się iedynym celem usiłowań wszystkich uczonych wieku tego.

Pokąd język łaciński był językiem dworów, dyplomatyki i nauk, potąd poświęcenie się wyłącznie jego nauce było koniecznie potrzebne, potąd retoryka właściwa w oyczystym języku była rzeczą zbyteczną, bo nie masz wątpliwości, że człowiek w tym języku powinien uczyć się myśleć, w którym mu z czasem mówić lub pisać wypadnie. Nic dziwnego przeto że aż do ostatnich czasów żadney w języku oyczystym nie natrafiliśmy retoryki; nie znajdziemy iéy także z dawnych wieków ani w francuzkim, ani w niemieckim języku. Retoryki X. *Le Jay* (1) w języku łacińskim uczył się Wolter ieszcze, a pierwsza dokładniejsza w Niemczech retoryka (2) *Gottscheda* o pięćdziesiąt lat tylko uprzedziła retorykę Golańskiego.

Po wskrzeszeniu nauk wkrótce stanęliśmy na stopniu, którego najświetniejszey epoki uczeni nasi zaledwie sięgali: krok ieden tylko zrobić wypadało, a literatura nasza w rzędzie klassycznych stanęłaby niezawodnie. Lecz srogie wypadki, wstrzymały wszelkie usiłowania naukowe, a gdy dziwném Opatrzności zdarzeniem, po niewielkim lat przeciągu, uczeni sposobną uyrzeli porę, z takim wszyscy zapafem do prac naukowych zabrali się, iż stąd powstało nieiakie zamieszanie w sposobach do zamierzonego celu wiodących. Nowe skażenie, nowy rodzaj makaronizmu zagrażał językowi naszemu. Zamierzając świetniejszą mowę wznieść budowę, starymi fundamentami języka chwiać poczęliśmy. I ten zapaf, dzięki opatrności był tylko przemiiający. Wspaniałomyślny i Najfaskawiey nam panujący MONARCHA, wracając byt polityczny, udzielił nam oraz przyzwoitęy swobody i opieki niezbycie potrzebney do pielęgnowania drogięy przodków puścizny. Pod zasłoną mięgo pokoiu, umiemy korzystać z dobrodzieystw faskawie nam udzielonych, i

(1) X. Le Jay Jezuita, Nauczyciel wymowy w Kollegium Ludwika W. wraz z X. Porée był nauczycielem Woltera. Wydał retorykę w języku łacińskim.

(2) Gottsched Jan Krzysztof, Professor loiki, metafizyki i poezyi w Lipsku, urodził się 1700 r. w Królewcu w Prusach. Pierwsze jego w języku niemieckim dzieło retoryczne, wyszło pod tytułem: Grundriss zu einer vernunftmässigen Redekunst. Hannover 1729 in 8vo. Właściwe zaś dzieło wyszło dopiero r. 1736. Zob. Jöcher. Gelehr. Lex.

drogą od poprzedników utorowaną, z wszelką wytrwałością postępujemy ku coraz wyższemu udoskonaleniu języka.

Mamy już w Golańskim, Piramowiczu, a osobliwie w Potockim ogólne prawidła wymowy, dość obszernie wyluszczone, i jeżeliby z téj strony zostawało jeszcze co do życzenia, to chyba zręczne zastosowanie przepisów do użycia młodzieży. Lecz jeżeli we względzie retoryki ogólny nie wiele do zrobienia pozostaie, we względzie stylu polskiego nawiasowe tylko gdzieniegdzie znajdziemy wzmianki. Nauka o okresach którą Słowacki sfusznie bardzo za najważniejszą w teorii stylu poczytuje, o harmonii mowy polskiej, o spadku okresów, o postaciach i przenośniach, wszystko to z szczególnym a ściśłym do mowy naszej zastosowaniem, na postrzeganiu iéy ducha zasadzonym, lubo dość obszernie wywikłane w dziele Słowackiego wyżey namienionym, większy jednak nierównie iak dotąd wymaga staranności, i połączonych usiłowań przyjaciół oyczystéy mowy.

Nadewszystko całą dotąd zwróciliśmy bacność na wdzięk i ozdobę, więcéy na brzmiących wyrazach, niż dobitności rzeczy zasadzoną. W każdym bez braku zdarzeniu, ciągłéy piękności i harmonii pragniemy, a gruntowność, tę najwyższą pomysłów ludzkich zaletę, za rzecz przydatkową uważamy. Ostrzedz przeto młodzież o niebezpieczeństwach ozdób stylu, gdy się wyłącznie za niemi uganiać będzie; wrazić więy umysł, że miły dźwięk wyrazów bez gruntowności myśli, próżną iest i nikczemną marą, zabiegów rozsądnego człowieka niegodną; wskazać przedmioty zdolne przyiąć iakieżkolwiek ozdoby i odróżnić je od tych, co samą tylko ściśłością zalecać się winny: przekonać że pożytek ważniejszym iest nad chwilową przyjemność; ważnym i chlubnym nader będzie retora powołaniem. Nakopiec i tego jeszcze po światłych rodakach oczekuje retoryka polska, aby prawidła wszelkie, przykładami mówców własnych raczy, niż obcych stwierdzali: mniéy dokładne niekiedy wzory podobne, z przyzwotém atoli ostrzeżeniem, skuteczniéy działające będą na umysł młodzieży, niż naywytworniejsze obce płody, nie zawsze w tłumaczeniach z potrzebną dokładnością wydane.

Spis ogólny dzieł retorycznych drukiem ogłoszonych.

Dla ułatwienia ogólnego widoku prac uczonych rodaków w oddziale retoryki, uznałem za rzecz dogodną, umieścić tu spis ogólny dzieł w ciągu rozprawy wspomnianych, stosując się ile możności do Epok przez Bentkowskiego w *Historii Literatury Polskiej* umieszczonych. Dzieła, których wręku nie mając, tytuły tylko z innych autorów wypisałem, oznaczone są gwiazdką.

DZIAŁ I. Autorowie w języku łacińskim piszący.

Epoka I. Pierwsze usiłowania o wzniesienie wymowy.

Dzieł z téj Epoki nie mamy, do rozkrzewienia wymowy przykładali się ustnym wykładem 1) Grzegorz z Sanoka do roku 1440. — 2) Jan z Głogowy około roku 1500. — 3) Wawrzyniec Korwin Nowodworski zmarły roku 1527. — 4) Marycki Szymon około roku 1540.

Epoka II. Kwitnący stan nauk.

1. Jakób Górski w przedmiocie retoryki następujące wydał dzieła:

a) *De periodis atque numeris oratoriis Libri duo* — Cracoviae ap. Mat. Siebeneycherum 1558—8.

b) *De generibus dicendi liber. Adolescenti dicendi studioso opus utile et necessarium.* Crac. ibid. 1559. 8.

c) *De figuris tum grammaticis tum rhetoricis Libri V. nunc recens editi* Crac. ibid. 1560. 8.

d) *Disputationis de periodis, contra se a Benedicto Herbesto (si diis placeat) Neapolitano editae, refutatio.* Anno 1562. 8.

2. Benedicti Herbesti Neapolitani *periodicae responsionis Libri V.* Lipsiae 1566. 8.

Soltykowicz (k. 530) przytacza następujące dzieła, których także nie widział, a zatem i roku ich wydania z pewnością nie wie.

*a) *Disputatio de periodis et ratione scribendae orationis cum adversarii argumentis.*

*b) *Dialogus de optimo genere dicendi.*

5. *Dialecticae et Rhetoricae praecepta a Stephano Micano juvene admodum, in usum discipulorum suorum collecta, nunc vero opera venerabilis Dom. Mag. Joannis Casparis Leopoliensis in lucem edita.* Cracoviae Lazarus Andreae excussit 1561. 12.

Drugie wydanie bez miejsca druku roku 1570. 12. *dyalektyka* zajmujące stron 57, *retoryka* 14.

Trzecie wydanie z dodatkiem na tytule: paulo fusius et latinus in lucem edita. Crac. in offic. Andreae Petricovii 1581. 12. str. 38 dyalektyka, 10 retoryka.

4. Adami Romerii Stenzicensis, de informando oratore Libri tres. Crac. 1595. 12.

Epoka III. Skażenie dobrego gustu.

A. Retoryki przez Polaków wydawane.

1. Institutionum Rhetoricarum partes II. de modis universalibus orationum ac epistolarum conscribendarum, subjectis earundem praxibus auctore Casimiro Wijuk Kojałowicz S. J. (ułożone w roku 1641.) in lucem editae a Casimiro Dovmont grato discipulo. Vilnae typ. S. J. 1654. 12.
2. Prodromus reginae artium sive informatio tironum eloquentiae, auctore P. Stanislao a Jesu Maria (Papeżyński) S. P. (editio quarta) Crac. 8. str. 194.

W końcu dodany jest: Appendix in qua oratoriae inventionis, dispositionis, elocutionis, numeris artificium denotantibus, apprime serviens tyronibus eloquentiae proponitur, stron. 65. poczynając od 1.

Według Bielskiego pierwsze wydanie całego dzieła wyszło w Warszawie roku 1665.

3. Phoenix Rhetorum seu rarioris atticismi, nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species, auctore Joanne Kwiatkiewicz S. J. in usum oratorum propositae. Crac. 1672. 12. str. 539.
4. Manductio Institutionum Rhetoricarum auctore P. Michaële (Kraus). a Visit. B. V. M. Cler. Reg. Paup. Matris Dei S. P. sacerdote conscripta. Varsaviae typ. Col. S. P. 1687. 8.
5. Eloquentia reconditor ubi pleraque mira, ab argumento rariora, pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur, auctore P. Joanne Kwiatkiewicz S. J. Posnaniae 1689. 12. str. 861.

Toż dzieło przedrukowane było w Pradze w Czechach w drukarni Uniwersyteckiej XX. Jezuitów r. 1698. 12. str. 541.

- *6. Lucubrationes oratoriae, auct. Venceslao Rogala Zawadzki, a S. Francisco S. P. Varsaviae 1696. 8.
- *7. Praeceptiones Rhetoricae, auct. P. Camillo Jodłowski a S. Joseph. S. P. Varsaviae 1702. 8.
8. Via Appia ad eloquentiae lauream per pueritiam, adolescentiam, virilem aetatem ituris: seu facilis modus proficiendi in Rhetoricis,

huius scientiae candidatis aperta, authore Andrea Temberski S. J. typ. Coll. Posnaniensis S. J. 1712. 8. str. 379.

9. Orator Sacro-Civilis divisus in tres partes, auth. Andrea Temberski S. J. Posnaniae 1715. 4. str. 402.
- *10. Lucubrationes oratoriae in materiis tum politicis, tum moralibus. Samuelis Jabłonowski a S. Venceslao. Varsaviae. 1715. 4.
11. Atomini minores in sidera eloquentiae accensi, primo prima principia lucubrationis oratoriae etc. ad usum Rhetoricae juventutis opera et studio P. Joannis Damasceni (Kaliński) a Matre Dei S. P. sacerdotis, publicae luci consecrata, Libri II. Varsaviae typ. S. P. 1718. 8. str. 340.

Drugie wydanie tamże r. 1731. 8. str. 295.

12. Rhetorica Institutio IV. Libris comprehensa, praeceptis brevibus instructa, facili methodo disposita, exemplis illustrata, cum adjecto praebulo de modis amplificandi. Pro usu Academiae juventutis in alma studii Universitate Cracoviensi accomodata. Cracoviae typ. Univ. 1722. 12. str. 304. (autorem iest Marcin Waleszyński Rektor Akad. Krak.) drugie wydanie 1752. 8. str. 256.
13. Vir Consilii, monitis Ethicorum, nec non prudentiae civilis, praeludente apparatus oratorii copia ad civiliter didicendum instructus. D. Andreae Maximiliani Fredro. Leopoli typ. Col. S. J. 1730. 4.
14. Orator extemporaneus seu artis oratoriae brevium bipartitum; cuius pars prior praecepta continet generalia, posterior praxin ostendit in triplici dicendi genere, praesertim demonstrativo, nec non suppellectilem oratoriam, sententias, historias, apophthegmata, hieroglyphica suppeditat. auctore R. P. Michaële Radau S. J. S. Theol. Dr. et Prof. Calissii 1739.

Ja miałam w ręku wydanie Amszterdamskie 1673. 16. str. 479. prócz obszernego rejestru.

15. Orator polonus primo aliquot instructionibus de comitiis, legationibus, militia, politica; deinde occasionibus ibidem dicendi etc. illustr. juventuti Scholas Pias frequentanti in exemplar propositus. per P. Samuelem (Wysocki) a S. Floriano. Varsaviae 1740. 4. str. 884.
- *16. Subsidium ad eloquentiam, sive selectissimarum phrasium, ac sententiarum ex classicis auctoribus, ordine alphabeti, collectio, auct. Stanislao Dąbrowski a S. Thoma. Varsaviae 1746. 8.

Dzieła pod liczbą 2, 4, 12, w chronologicznym porządku ich ogłoszenia tu umieszczone, do rzędu lepszych należą.

B. Dzieła cudzoziemskich Retorów w Polsce przedrukowywane, lub przez Polaków wydawane.

1. Joannis Sturmii de universa ratione elocutionis rhetoricae libri IV. nunc primum in lucem editi, opera et studio Christophori Thretii Poloni 8. (Bez roku i miejsca druku, zdaie się jednak iż drukowane w Strasburgu około r. 1576.)
2. Rhetoricorum Simonis Caulerii libri V. editio ultima, praeceptis autem et exemplis illustrior. Accessit in fine epitome juvenis Poloni Christophori de Chalecz Chalecki. Crac. in officina Francisci Caesarii 1648. 8. str. 564.

Epitome Chaleckiego iest pod tytułem: *Compendium Rhetoricorum Sim. Caulerii Belgae praeceptoris sui, confecit nobilis adolescens Chr. de Chal. Chalecki Polonus et digessit in duos illustrium tabularum libellos, Parisiis 8. str. 58.*

3. Cypriani Soarii S. J. de arte Rhetorica libri III. ex Aristotele, Cicerone, Quintiliano, praecipue depromti. Huic accedunt tabulae, seu artis rhetoricae absolutissimum compendium Lud. Carbonis a Constaciaro S. Th. Prof. in Gymn. Patavino. Calissii typ. S. J. 1682. 8. str. 240.

Toż wydanie ponowione w Kaliszu 1685. 8. str. 254.— w Lublinie 1691. 8. str. 258.— w Kaliszu 1706. 8. str. 254.

4. Ariadne oratoria in labyrintho dicendorum dietrix sive observationes speciales, circa artificium orationum ad loquendum, in filo coque non crasso neque rudi, singulari ingenio et judicio factae, a R. P. Aloisio Juglaris S. J. rhetore atque oratore celeberrimo, post multa variaeque praela novissime reimpressa. Vilnae typ. Un. S. J. 1702. 16, str. 222.

5. Compendium Rhetoricae P. Cypriani Soarii S. J. seu tabulae ejusdem tribus libris comprehensae. Posnaniae 1703. 12. str. 82.

Toż wydanie ponowione w Poznaniu 1719. 12.— w Sandomierzu 1721. 12. str. 107. Tamże 1725. 12. str. 84.— w Poznaniu 1727. 12. str. 98.— w Kaliszu 1754. 12. str. 87.

6. Tabulae Rhetoricae Cypriani Soarii sacerdotis e S. J. sive totius artis rhetoricae absolutissimum compendium a Lud. Carbone Acostaciaro S. Th. in almo Gymn. Perusino, olim publ. Prof. singulari judicio et industria selectum, in gratiam studiosae juventutis, Lublini 1750. 12. str. 151.

7. *Novus candidatus rhetoricae auctus, emendatus et perpolitus, auctore R. P. Josepho Juvencio S. J. Posnaniae 1743. 12. str. 409.*

8. *De arte rhetorica libri V. selectissimis veterum auctorum aetatis aureae, perpetuisque exemplis illustrati, auctore Dominico Decolonia S. J. presbytero, Lublini typ. S. J. 1754. 8. str. 39r. Drugi exemplarz Lubelski z tegoż samego roku obeymuie stron 316.*

Wydanie to ponowione w Poznaniu 1758. 8. str. 356. w Lublinie 1763. 12. str. 403. we Lwowie 1763. 8. str. 553. w Wilnie 1770. 12. str. 401.

Dzieła powyższe nie są po większey części przeciwne dobremu gustowi, złe tylko ich użycie takimi ie poniekąd zrobiło.

Epoka IV. Nowe usiłowania o wskrzeszenie dobrego gustu.

1. *De emendandas eloquentiae vitiis Liber I. (Stan. Konarski S. P.) Varaviae typ. Col. S. P. 1741. 8. str. 271.*

2. *Theatrum eloquentiae, seu dissertatio de magna arte rhetoricae per dialogismum proposita, auctore P. Faustino Grodzicki S. J. in scholis Palatinis matheseos Professore. Leopoli typ. S. J. 1745. 8. str. 567.*

3. *Umbra ligatae, praecursio solutae eloquentiae proiecta in lucem, auctore Adamo Malczewski S. J. Posnaniae 1747. 8. eloqu. lig. 214. eloqu. sol. 216. str.*

4. *De vera eloquentia disceptatio ejusdemque analysis Cicerone illustrata a P. Adamo Malczewski S. J. Posnaniae 1748. 4.*

5. *Eloquentia propugnata et brevitatis studiorum impugnata, auctore P. Ad. Malczewski S. J. Posnaniae 1751. 8. str. 252.*

W tymże roku drugie wydanie w 4. str. 189.

Wszystkie powyższe cztery dzieła pisane w obronie stylu kwiecistego, przeciw poprawie błędów w wymowie przez Konarskiego wydanéy.

6. *Stanisłai Konarski e Scholis Piis, de arte bene cogitandi, ad artem dicendi bene, necessaria, Partes III. Varaviae typ. Col. S. P. 1767. 8. I. str. 186. II. 148. III. 138.*

DZIAŁ II. Autorowie w ięzyku polskim piszący.

A. Odrebne do wymowy zastosowane pisma i rozprawy o ięzyku polskim, lub w innych dziełach pomieszczone uwagi.

I. Z Epoki pierwszych usiłowań około wzniesienia nauk nie mamy żadnych rozpraw tyczących się ięzyka polskiego, podobnież z Epoki kwitnących nauk, nie zdarzyło mi się odkryć osobnych pism o ięzyku polskim z bliższém zastosowaniem do wymowy; natrafiamy ie-

dnak w różnych autorach uwagi nad językiem polskim pod względem wymowy, znakomitszych wymieniamy:

1. Orzechowski Stanisław w rozmowie VI. dzieła: Dyalog albo rozmowy około exequucyey Polskiéy Korony 1564. 4 (wszystkich rozmów iest VII.)
2. Górnicki Łukasz w xiędze I. dzieła: Dwerczanin polski w Krakowie 1566. (ia mam przed sobą wydanie z roku 1639. 4)
3. Petrycy Sebastyan w przydatkach do dzieła: Polityki Arystotelesowéy, to iest rządu Rzeczypospolitéy z dokładem xiąg ósmioro. w Krakowie 1605. fol.
4. Lubomirski Stanisław w rozmowie III. dzieła: Rozmowy Artaxessa i Ewandra, spisane przez J. O. S. P. R. X. L. M. K. (Xięcia Stanisława Lubomirskiego Marszałka Koronnego) przedrukowane w Częstochowie 1718. 8.

Według Spisu Chłędowskiego, pierwsze wydanie miało wyysć bez wyrażenia mieysca druku r. 1685.

II. Z Epoki skażenia gustu, ani właściwéy retoryki w polskim języku, ani rozpraw o języku polskim z zastosowaniem do wymowy nie widziałem, są tylko różne zbiory i wzory mów, mieysce retoryki zastępować mające.

1. Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący nowo na świat wydany przez W. X. Kazimierza, Jana Woysznarowicza w Wilnie 1644. 4. str. 360.

Na końcu iest dodatek część wtóra następuje weselna. Tegoż dzieła ponawiane wydania z drobnemi odmianami.

- a) Orator polityczny na trzy części pogrzebową, weselną i różnym aktom służącą przez K. J. Woysznarowicza, na nowo na świat wydany w Wilnie 1644. 4. str. 368.
 - b) Orator polit. materyam weselnym i pogrzebowym służący przez W. X. K. J. Woysznarowicza, Regenta Cancellaryey W. W. X. L. Sekr. J. K. M. wydany, a świeżo przez autora tegoż w porządek lepszy odnowiony. 1677. fol.
2. Swada polska i łacińska albo Miscellanea braterskie, seymowe, weselne, cancellaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne, i inne różne w oboju języku prozą i wierszem przez Jana Ostrowskiego Daneykowicza J. K. M. Sekretarza zebrane, na dwa tomy to iest polski i łaciński podzielone. w Kaliszu 1684.

5. Wymowny polityk Jakóba Boczyłowicza w listach różnych z responsami, w dyskursach politycznych, w weselnych i pogrzebowych mowach i t. d. do druku podany, w Toruniu nakładem Laurera, roku wymowy przedwiecznego słowa 1694. 8. str. 158.— w końcu 4 karty poświęcone na wzory tytułów różnych godności, i tłumaczenie Jmion osobowych francuzkich na język polski.
 4. Orator politicus, albo wymowny polityk różne traktujący materye, przez Jakóba Boczyłowicza. w Toruniu u J. C. Laurera 1699. 8. str. 572. prócz "klucza do skarbcu wymownego polityka."
 5. Fama polska publiczne stany i młodź szlachezną informująca przez X. Kazimierza Wieruszowskiego S. J. ogłoszona. w Poznaniu 1722. 8. ark. 15.
Toż wydanie ponowione w Kaliszu 1730. 8. str. 182, z tegoż roku inny exemplarz ma str. 216.— w Warszawie 1739. 8. str. 182.
 6. Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolnéy młodzi od X. Woyciecha Bystrzonowskiego S. J. w Wjlnie 1733. 8. ark. 16.
Toż wydanie ponowione w Kaliszu 1736. 8. ark. 10. w Warszawie 1739. 8. ark. 11,— w Kaliszu 1747. 8. ark. 10.
 7. Cwiczenia Krassomowsko-prawnego przez Prześwietną młodź Collegium Poznańskiego S. J. wyprawionego. Xięga I, staraniem X. Jana Bielskiego S. J. w Poznaniu 1757. 8. str. 228.
Juny exemplarz z tegoż roku obeymuie str. 309.
 8. Mowy o główniejszych materyach politycznych przez Winc. Skrzetuskiego S. P. w Warszawie 1773. 8. str. 376.
 9. Zabawki oratorskie przez X. Franciszka Bohomolca S. J. zebrane. w Warszawie w drukarni Nadwornéy J. K. M. 1779. 8. str. 158.
Ostatnie dwa dzieła czystą polszczyzną pisane, i co do wartości wewnętrzny i co do czasu ich wydania, słusznie do rzędu lepszych zaliczone bydz powinny, dla tego iedynie tu umieściłem ie, że autorowie ich zwyczajem poprzedników swoich, przez podobne dzieła wymowy uczyli.
- III. Z Epoki wskrzeszenia dobrego gustu w naukach, aż do naszych czasów, prócz właściwych dzieł o wymowie, mamy rozprawy w różnym sposobie język polski rozbierające, z tych wymieniemy tylko te, które bliższy związek z wymową mają.
1. Rozmowa o języku polskim, nayprzód po łacinie napisana przez Fran-

- ęszka Bohomolca S. J. Teraz z przydatkiem i odmianą na polski język przełożona, przez Xawerego Leskiego Chorąż: Malbor. w Warszawie w drukarni Miclerowskiéy 1758. 8. str. 50.
2. O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania przez X. Stanisława Kleczewskiego, we Lwowie w drukarni bractwa Stéy Tróycy 1767. 4.
 3. O prozody i harmonii języka polskiego przez X. Tadeusza Nowaczyńskiego S. P. w Warszawie 1781. 8. str. 112.
 4. Mowa o Krasomowstwie przez Franciszka Karpińskiego. (drukowana naprzód w zabawach wierszem i prozą r. 1790.)
 5. O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu przez M. Fiałkowskiego w Krakowie 1790. 12. str. 172.
 6. List o guście przez Józ. Szymanowskiego. (w edycyi wyboru Pisarzy polskich przez Mostowskiego. w Warszawie 1803. 8.)
 7. Rozprawa o prawidłach etymologii, przystosowanych do języka polskiego, przez Sam. Bogu. Linde, drukowana na czele I. Tomu Słownika języka polskiego 1806. r. zajmuje 5 i pół arkuszy w 4ce więk.
 8. Poprawa błędów w ustnéy i pisanéy mowie polskiéy, przez X. Onufrego Kopczyńskiego w Warszawie 1808. 8. str. 64.
 9. Dodatek do poprawy błędów przez X. Kopczyńskiego wydanéy, przez X. Xawerego Bohusza Prałata Wileńskiego w Warszawie 1808. 8
 10. Dodatek do dodatku (czyli uwagi nad powyższém pismém). w Poznaniu 1809. 8. (przez X. Wojciecha Gralichowskiego).
 11. Myśli o pismach polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materyach, przez A. Dantyską (X. Adama Czartoryskiego) w Wilnie u Zawadzkiego 1801 (rzeczywiście 1810) 8 str. 252.
 12. Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego, szczególniéy o wierszach polskich we względzie muzycznym przez J. Elsnera, z przykładami rzecz objaśniającemi przez K. Brodzińskiego w Warszawie 1810. 4.
 15. Rozprawy o języku polskim przez Stanisława Hr. Potockiego (w II. Części pochwał, mów i rozpraw od str. 527 do 664.)
 14. Pisma rozmaite Jana. Sniadeckiego Tomow 4. w Wilnie 1818, i 1822. 8.
Rozprawy języka polskiego tyczące się są w Tomie II, III, i IV.
 15. Uwagi nad poezją i wymową, pod względem ich podobieństwa i różnicy, z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu, w Wilnie 1820. 8.

16. Prozodya polska, czyli o śpiewności i miarach ięzyka polskiego, z przykładami w notach muzycznych, przez J. F. Krolikowskiego, w Poznaniu 1821. 8. str. 215.

Poprzedziła to dziełko rozprawa tegoż autora pod tytułem:

17. Uwagi nad dziełem: rozprawa o metryczności i t. d. przez Józ. Elsnera z przykładami K. Brodzińskiego, przez J. F. K. w Warszawie 1818 8. str. 50.
18. Longina o górności przekładał z Greckiego Józef Kcwalewski. w Wilnie 1823. 12. str. 209.
19. Euzebiusza Słowackiego dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone, Tom I. zawierający: I. Teoryą smaku w dziełach sztuk pięknych — II. Uwagi powszechne nad ięzykami, sztuką pisaną i postaciami mowy. w Wilnie 1824. 8. str. 529.

20. Historia Nauk wyzwolonych przez Jmć P. Juvenel de Carlanças francuzkim ięzykiem pisana, na polski przełożona, ad usum korpusu kadetów J. K. M. w Warszawie nakładem Towarzystwa Literatów w Polsce ustanowionego. w Drukarni Mitzlerowskiej 1766. 12. str. 540.

21. O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności Xięgi dwie, przez Ignacego Włodką, w Rzymie w drukarni Kasalettego 1780. 4. Skrócone tegoż dzieła wydanie wyszło w Wrocławiu pod tytułem: O naukach wyzwolonych z księgi napisanej przez X. J. Włodką, wyciąki zrobione przez iednego przyjaciela nauk gruntownych. w Wrocławiu u B. W. Korna 1814. 8.

B. Retoryki w ięzyku polskim wydane.

1. Nauka o krasomówstwie, z ksiąg Cyserona na polski ięzyk wytłumaczona (przez X. Boreyko S. J.) dla JW. Alojzego Ogińskiego Kesztelanica Witebskiego. w Wilnie w druk. XX. Jezuitów 1763. 8. str. 208.

Drugie wydanie w Wilnie 1784. 8.

2. O wymowie i poezyi przez X. Golańskiego S. P. Nauczyciela wymowy w Szkołach publicznych Warszawskich. w Warszawie 1786. 8. str. 315.

Drugie wydanie w Wilnie u XX. Piarów 1788. 8. str. 487. — Trzecie wydanie w Wilnie u Zawadzkiego 1808. 8. str. 600.

3. Wymowa i Poezya dla szkół narodowych pierwszy raz wydana (przez X. Grzegorza Piramowicza) w Krakowie 1792. 8. Część I, str. 403. Część II i III, wydana tamże. (liczba str. bieżąca do 1126.)

Drugie wydanie w Wilnie 1792. 8. str. 259. (tylko część I.)

4. Dokładna nauka języka i stylu polskiego, we dwóch częściach, przez Tomasza Szumskiego, w Poznaniu u Dekiera 1809. 8. Część I. str. 232. II. 384.
5. Zasady Wymowy Świętęy, objaśnione przykładami wyczerpnionemi osobliwie z Pisma S. z Oyców S. i z innych najsławniejszych Krasomówców chrześcijańskich; dzieło użyteczne Seminarjom, zgromadzeniom Zakonnym, i wszystkim zabierającym się do stanu duchownego, wydane w Paryżu r. 1788. a teraz na Polski język przetłumaczone, i do druku podane, w Warszawie 1809. 8.
Wydanie drugie, wyjątkami kaznodzieiów Polskich pomnożone w Warszawie u XX. Missyonarzów r. 1820. 8. str. 184.
6. Wybor różnych gatunków mowy wolnéy z stosownemi uwagami, 2 części, w Warszawie 1815. 8.
7. O wymowie i stylu przez Stanisława Hrabie Potockiego, Senatorsa Woiewodę, Prezesa Kommissyi Oświecenia Narodowego, Komendanta Generalnego Kadetów, Kawalera orderów polskich i t. d. Członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, Tomow IV. w Warszawie 1815. 8. str. 385, 510, 521. 571.
8. Krótki zbiór uwag o stylu i jego rozmaitości, szczególniéy dla użytku uczący się młodzieży zebrany, przez Professora Literatury Polskiéy i łacińskiéy w szkole Woiewódzkiéy w Pultusku, w Warszawie u Zawadzkiego 1822. 8. str. 161.
Dodane ćwiczenia Uczniów zajmują str. 19. liczba więc bieżąca stron jest 180.



KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

12169 -KZ

